

Kurjer Łódzki

Numer pojedynczy gr. 20

Redakcja: ul. Zawadzka Nr. 1. Administracja: ul. Piotrkowska Nr. 11. Ekspedycja: ul. Piotrkowska Nr. 11.
Telefon: Redakcji Nr. 38-28 i 226, Administracji Nr. 229 (połączenia własne z redakcją). Skrzynka pocztowa 132.
Redakcja otwarta dla interesantów tylko od godz. 2 do 5 po poł. Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 3 do 4 po poł. Dyrektor Wydawnictwa przyjmuje od godz. 12-3 po poł.
Administracja czynna od godz. 9 rano do godz. 7 po poł. bez przerwy.

Wychodzi codziennie o godzinie 5-ej rano.

Fala zbawczego otrzeźwienia w Niemczech. Opinia narodu potępiła bojowe plany odwetowców. Wyniki wyborów dokumentują klęskę zapalczywego nacjonalizmu.

Niemiecko --- narodowi stracili blisko połowę mandatów.

Berlin, 21 maja. (PAT.) — Do godziny 8-ej rano obliczone były całkowicie wyniki z 31 okręgów wyborczych na ogólną ilość 35 okręgów.

Obliczona ilość głosów wyniosła — 30.336.039.

Z tego otrzymali socjaliści 9.027.816 czyli około 150 mandatów, wobec 131 mandatów socjalistycznych w poprzednim parlamencie.

Stronnictwo niemiecko-narodowe — 4.344.582, mandatów około 72, poprzednio 111.

Centrum 3.612.700 głosów, mandatów około 60, poprzednio 69.

Niem. Partia Ludowa 3.094.794, mandatów około 52, poprzednio 51.

Komuniści 3.080.066 głosów, mandatów około 51, poprzednio 45.

Demokraci 1.495.238 głosów, mandatów około 25, poprzednio 32.

Bawarska partia ludowa 942.649 głosów, mandatów 16, poprzednio 19.

Partia gospodarcza 1.366.623 głosów, mandatów około 23, poprzednio 17.

Hitlerowcy 777.876 głosów, mandatów około 13, poprzednio 14.

Inne drobne listy ogółem 2.716.717 głosów — i prawdopodobnie żadnego mandatu.

WRAŻENIE WYBORÓW.

Berlin, 21 maja. (PAT.) — Wielkie zwycięstwo socjalistów przy wyborach do Reichstagu wywołało we wszystkich kołach politycznych Niemiec olbrzymie wrażenie.

Prasa niemiecko-narodowa omawia wyniki wyborów z przynebieaniem. Niemiecko-narodowy „Der Montag“ przypisuje klęskę walce, jaką stronnictwa prowadziły przeciwko niemiecko-narodowemu. Walka ta doprowadziła do utraty przez stronnictwo niemiecko-narodowe szeregu mandatów. Utrata ta prawdopodobnie uniemożliwi utrzymanie większości rządowej bez demokratów i socjalistów.

Zdaniem „Der Montag“ wynik obecnych wyborów uwydatnia się jeszcze więcej w Prusach niż w parlamencie Rzeszy. „Berliner Tageblatt“ konstatuje, że wyborcy niemieccy wypowiedzieli potępienie pod adresem kursu prawnicowego, prowadzonego w ostatnim okresie. Obecnie niemożliwy jest w parlamencie Rzeszy blok prawnicowy. W Prusiech stosunki obecne utrwały się na dłuższy okres czasu.

„Welt am Montag“ podkreślając również zwrot na lewo, stwierdza, że zwrot ten wyszedł więcej na korzyść komunistów niż socjalistów.

Stronnictwa mieszczańskie — pisze „Vorwaerts“ — naogół straciły pomimo zwiększonej ilości wyborców. Częściowo straty, poniesione przez walki grup lewi-

cowych, wyszły na korzyść partii komunistycznej. Socjalistom i komunistom będzie jeszcze brakowało do większości, jednak stosunkowa ich siła w parlamencie będzie o wiele większa, niż dawniej.

Wzrostu głosów komunistycznych — oświadcza „Vorwaerts“ — nie bierzemy tragicznie. Komuniści bowiem wzmocnili się kosztem stronnictw prawnicowych.

CI, KTÓRYCH WYBRANO.

Berlin, 21 maja. (PAT.) — Na zasadzie dotychczasowych informacji stwierdzić można, że socjaliści przeprowadzili wszystkich swoich przywódców w poszczególnych okręgach. Wybrani zostali w okręgach wyborczych pruski prezes rady ministrów Braun, były pruski minister spraw wewnętrznych Severing, prezydent Reichstagu Loebe i inni.

Z przywódców partii niemiecko-narodowej przeszedł w okręgu Frankfurt nad Odrą minister spr.

wewn. Keudell, na dolnym Śląsku minister sprawiedliwości Herghl, a w Magdeburgu minister rolnictwa Schiele. Hr. Westarp i znany wydawca Hugenberg przeszli w Poczdamie.

Stronnictwo centrowe przeprowadziło w okręgach kanclerza Marksa i ministra pracy i opieki społecznej Brauns. Po za tem ministra finansów Koehlera oraz przywódcę chrz. związków zawodowych Stegerwolda.

W okręgu Kolońskim przeszedł również figurujący na trzecim miejscu przewodniczący delegacji do rokowań z Polską b. minister dr. Hermes.

Niemiecka Partia Ludowa przeprowadziła m. in. swego przywódcę p. Scholtze i ministra gospodarki Curtiusa, który wybrany został w Badenii.

Demokraci przeprowadzili przewodniczącego stronnictwa Kocha i b. ministra finansów Reinholda.

ZADOWOLENIE WE FRANCJI.

Paryż, 21 maja. (A. W.) — Pisma francuskie z

dużym zadowoleniem omawiają wyniki wyborów w Niemczech.

Prasa francuska stwierdza naogół zgodnie, że klęska nacjonalistów jest dużo poważniejsza, niż tego można było oczekiwać.

POGROM NACJONALISTÓW W SEJ- MIE PRUSKIM.

Berlin, 21 maja. (Tel. wł.) — W wyborach do Landtagu pruskiego według tymczasowych danych zdobyli socjaliści-demokraci 126 mandatów (dotychczas 114), niemiecko-narodowi (deutsch-nationale) 75 (dotychczas 109), centrum 67 (dotychczas 81), niemiecka partia ludowa 38 (dotychczas 45), komuniści 52 (dotychczas 44), demokraci 19 (dotychczas 27), partia gospodarcza 19 (dotychczas 11), narodowi socjaliści 10 (dotychczas 11), partia hanowerska 4 (6), chrześcijańsko-narodowi 4, — mniejszości narodowe — (2).

Rząd ostrzega czynniki sejmowe przed nadmiernym podwyższaniem budżetu.

Sprawa reformy podatków ma wejść pod obrady w końcu września.

Do tego czasu urzędnicy otrzymywaliby 15 proc. dodatku.

Warszawa, 21 maja. (Tel. wł.) — Dziś w komisji budżetowej po przegłosowaniu budżetu Ministerstwa Skarbu i po poczynieniu w nim pewnych zmian, wskutek czego referent pos. Holyński zrzekł się referowania, przystąpiono do trzeciego czytania budżetu. Prawdopodobnie trzecie czytanie budżetu zakończone zostanie jutro, poczem Sejm przystąpi po świętach do dyskusji budżetowej. Opóźnienie to w pracach budżetowych dało źródło pogłoskom, jakoby do lipca budżet nie został przez obie izby zatwierdzony. Gdyby tak było, zachodziłaby potrzeba uchwalenia na lipiec preliminarza budżetowego, wtedy sesja budżetowa zakończyłaby się w połowie lipca.

Również sa pogłoski, że rząd nie będzie nalegał na pośpiech ciał ustawodawczych, by podczas sesji letniej rozpatrzone sprawę reformy podatków, wejście ona dopiero pod obrady prawdopodobnie w końcu września. W ten sposób regulacja płac urzędniczych uległaby zwłoce, a na miesiąc najbliższy urzędnicy otrzymaliby znów 15 procent dodatku do swych dotychczasowych pensyj.

PRZEBIEG OBRAD.

Warszawa, 21 maja. (P.A.T.) — W dniu dzisiejszym o godz. 10.45 rano rozpoczęło się posiedzenie komisji budżetowej Sejmu, na którym przystąpiono do

głosowania nad budżetem Ministerstwa Skarbu.

Przyjęto poprawkę referenta, zmieniającą tytuł „Straż celna“ na „straż graniczna“. Dalej przyjęto wniosek posła Wyrzykowskiego o zwiększenie podatku przemysłowego o 30 milionów i drugi wniosek tegoż posła o zwiększenie cel o 20 milj. Przyjęto również wniosek referenta o zwiększenie odsetek od ruchomości majątku państwowego o 12.750.000 złotych.

Przyjęto dalej wnioski posłów Korneckiego i Rybarskiego o zmniejszenie funduszu dyspozycyjnego o 75.000 zł., t. j. o połowę, o zmniejszenie wydatków osobowych o 300.000 zł., kosztów podróży i przesiadki o 700.000 zł. i wydatków biurowych o 100.000 zł. Zauważyć należy, że wnioski te przechodziły większością jednego głosu.

Przyjęto wniosek posła Wyrzykowskiego, zmniejszający kwotę na remunerację o 1.500.000 zł., pozostawiając na ten cel tylko 500.000 zł.; dalej wniosek posła Bitnera (Ch. D.) zmniejszający pozycję „inne wydatki“ o 47.816 zł., a sumę przeznaczoną na ogólny zarząd skarbowy o 200.000 zł. Kwota na nagrody za wykrycie przekroczeń skarbowych zmniejszona została na wniosek posła Rybarskiego o 400.000 zł.

Po przerwie przystąpiono do II głosowania nad budżetem. Pos. Holyński (B. B.) oświadczył, iż wobec wyników poprzedniego głosowania nad budżetem Ministerjum Skarbu składa referat tego budżetu. Przew. pos. Byrka zaznaczył, że nad tem oświadczeniem komisja zastanowi się jutro po ukończeniu III czytania.

Przystąpiono do III czytania całego budżetu. Min. skarbu Czechowicz złożył nast. oświadczenie: „Przed rozpoczęciem III czytania mam zaszczyt w imieniu rządu złożyć nast. oświadczenie: Przy H

czytaniu zostały podwyższone wydatki. Do III czytania zgłoszono szereg wniosków o dalsze podwyższenie budżetu. Rząd musi się zastrzec przeciwko podwyższeniu wydatków, przekraczającemu możliwości finansowe państwa. Zwracam uwagę na niebezpieczeństwo nierównego podnoszenia dochodów państwa. Środki na podniesienie płac urzędniczych wskazałem Panom. Wobec tego proszę o zaakceptowanie zgłoszonych przez rząd do III czytania wniosków.“

W głosowaniu zatwierdzono budżet Prezydenta Rzplitej, któremu na wniosek posła Polakiewicza podniesiono uposążenie ze 180 na 240 tys. Następnie przyjęto z drobnymi zmianami budżety Sejmu i Senatu oraz przydział rady ministrów. Budżet Min. Spraw Zagr. przyjęto w brzmieniu uchwalonym w II czytaniu. Przy budżecie Min. Spr. Wewn. przywrócono szereg pozycji, stosownie do wniosków rządowych. Uchwalono 125 tys. na Powsz. Wystawę Krajową w Poznaniu, ogólna kwota na ten cel wynosi 3 i pół miliona zł., zawarte w poszczególnych budżetach.

Na tem zarządzono przerwę do godz. 4 min. 30.

Na posiedzeniu popołudniowym przystąpiono do III czytania budżetu Min. Sprawiedliwości, który z szeregiem drobnych poprawek przyjęto. Przyjęto też z drobnymi poprawkami budżet Min. Przemysłu i Handlu. Budżet Min. Komunikacji komisja przyjęła bez poprawek, przywracając jedynie na wniosek rządu szereg pozycji, skreślonych przy II czytaniu. Następnie przyjęto z poprawkami rządowymi budżet Min. Rolnictwa oraz budżet Min. W. R. i O. P., w którym przyjęto wniosek pos. Kalinowskiego o podwojenie sumy, przeznaczonej na budowę szkół powszechnych do 20 milj. Na tem obrady zamknięto. Następne posiedzenie jutro o godz. 10 min. 30.

W Żeńskim Gimnazjum

C. Waszczyńskiej

UL. ZIELONA № 15, tel. 19-00

egzaminu wstępne rozpoczynają się 4-go czerwca.

Kancelaria czynna od godz. 8-14-ej.

Książę Kościoła polskiego w stolicy Francji. Kardynał Kakowski w Paryżu.

Eutuzjastyczne powitania i uroczystości.

Paryż, 21 maja. (Tel. wł.). — Przyjazd do Paryża J. E. ks. kardynała Kakowskiego w towarzystwie licznej świty duchownych wywołał we francuskich kościołach katolickich szczerą radość.

Już na dworcu uderzał niezwykle napięty publiczności, wśród której znajdowało się całe wyższe duchowieństwo francuskie z arcybiskupem Paryża, kardynałem Dubois na czele. W imieniu władz polskich witał na dworcu kardynała Kakowskiego ambasador Chłapowski.

Po krótkim odpoczynku, dostojni goście byli podejmowani obiadem przez państwa Chłapowskich, wieczorem zaś odbyło się na ich cześć wspaniałe przyjęcie w salonach naszej ambasady.

Wytworna publiczność, złożona z wyższych sfer społeczeństwa francuskiego i kolonii polskiej, miała możność złożenia hołdu dostojnikom Kościoła polskiego.

W niedzielę z rana odbyło się nabożeństwo w kościele Sacré Coeur na Montmartre, odprawione przez arcybiskupa Paryża Dubois przy asyście kardynała Kakowskiego.

Napiływ wiernych był tak wielki, że zaledwie połowa mogła się zmieścić w obrządku wnętrza kościoła. W południe odbyło się śniadanie, wydane przez kardynała arcybiskupa Dubois, w którym uczestniczyli: ambasadorstwo Chłapowscy, marszałek Foch, generał Weygand, przedstawiciele dyplomatyczni państw katolickich i t. d.

Po południu zwiedzanie biblioteki polskiej, kościoła polskiego, tudzież polskiej misji katolickiej, kierowanej z tak wielką

godnością przez ks. rektora Szymbora. Dzisiaj prezydent Doumergue podejmował śniadaniem w salonach pałacu Pliżejskiego J. E. kardynała Kakowskiego, wraz z otaczającą go świtą.

Pobożność ludu francuskiego i eutuzjastyczne przyjęcie naszych duchownych przez francuski świat katolicki sprawiły prawdziwą radość dostojnym gościom polskim.

ROZMOWA Z KARDYNAŁEM KAKOWSKIM.

Paryż, 21 maja. (Tel. wł.). — Dzisiejsze „Echo de Paris“ podaje, podpisany przez Charles Plichona, wywiad u bawiacego obecnie w stolicy Francji J. E. ks. kardynała Kakowskiego.

Zawsze jesteśmy — oświadczył kardynał panu Plichon — głęboko przywiązani do Francji. Wyznajemy tę samą, co ona, wiarę, holdujemy, jak ona, cywilizacji łacińskiej. Francja pomogła nam odzyskać niepodległość, a następnie odeprzeć nawałę bolszewicką. Są to wspomnienia bardzo żywe i gdyby kiedykolwiek zagrażało niebezpieczeństwo wspólne obu naszym krajom, to Francja może liczyć na naszą pomoc i byłibyśmy szczęśliwi stanąć znow w jednym z wami szeregu.

Jego Eminencja, który był niegdyś profesorem w Warszawie, mówi wolno, dobierając wyrazów, w bardzo czystym języku francuskim, ale postawa, oko żywe, ton głosu stanowczy, zwiastują męża czy nu, który nie zawahał się podczas wojny wziąć na swe barki stanowiska jednego z regentów Polski.

Polska — mówi dalej kardynał — liczy na swem terytorjum 30 milionów mieszkańców, a za niewiele lat, wobec rozrodczości swego narodu, doslegnie 50 milionów. Choć jest więc siłą jeszcze młodą, to jednak już potężną, która zawsze popierać będzie Francję w jej dążeniach pokojowych, opartych na poszanowaniu traktatów istniejących.

Kraj nasz, który widział w 1920 r. ból szewików zbliżka, był przez nich grabiony, podpalany, męczony pod każdym względem, nie sympatyzuje wcale z doktrynami moskiewskimi. Sympatje te istnieją tylko w łonie pewnych mniejszości.

Co się tyczy sprawy mniejszości, to pozwolę sobie zwrócić panu uwagę na tak zwany niestusznie „korytarz gdański“. Oto, mniejszości narodowe stanowią tam zaledwie 11 proc. Rzekomy ten „korytarz“ jest krajem rdzennie polskim i katolickim, do którego jesteśmy przywiązani jak wy, do Alzacji i Lotaryngji.

Jego Eminencja — dodaje p. Plichon — bardzo interesuje się sprawami francuskimi i nie tai swego zachwytu tak co do p. Poincarego, jak i prezydenta Doumergue'a, który powołał Poincarego do władzy.

Kardynał widzi w uzdrowieniu finansów francuskich i w przygotowaniach do stabilizacji franka wielkie dzieło Poincarego.

W osobie kardynała — kończy p. Plichon — powitaliśmy tradycyjnego przyjaciela Francji, męża doświadczonego, kierownika dusz i ludzi.

NA WIDOKIENKĘ POLITYCZNYM

KONFERENCJA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

W niedzielę o godz. 10 rano marszałek Piłsudski udał się samochodem do Sulejówka. Wczoraj o godzinie 7-ej powrócił do Warszawy i odbył półgodzinną konferencję w Prezydium Rady Ministrów.

GEN. SOSNKOWSKI.

W kołach pozostających w bliskim kontakcie z rządem, kursują pogłoski, że generał Sosnkowski w najbliższym czasie ma objąć bardzo wysokie stanowisko w składzie obecnego rządu.

PROPAGATOR KULTURY POLSKIEJ.

Przybył dziś po południu do Warszawy p. Franciszek Wondraczek, tłumacz literatury polskiej na język czeski, którego powitało towarzystwo polsko-czeskie i klub literacki.

OGÓLNOPOLSKI ZJAZD NAUCZYCIELI GEOGRAFJI.

W czasie od 27 do 29 maja r. b. odbędzie się we Lwowie trzeci ogólnopolski zjazd nauczycieli geografji.

STAŁY SPADEK BEZROBOCIA W POLSCE.

Warszawa, 21 maja. (Tel. wł.) — Według danych Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, ostatnie tygodniowe sprawozdania z rynku pracy za czas od 5 do 12 maja r. b. wykazało 144327 bezrobotnych, w tem 32974 kobiety. W stosunku do poprzedniego tygodnia bezrobocie zmniejszyło się o 4170 osób.

PRAGMATYKA URZĘDNICZA.

Warszawa, 21 maja. (Tel. wł.) — Projekt pragmatyki urzędniczej został już całkowicie opracowany. Projekt ten do chwili obecnej w całości nie jest jeszcze znany sferom urzędniczym. Według informacji, jakie o tym projekcie dotarły do sfer urzędniczych, ogół urzędników odnosi się do postulatów w nim zawartych bardzo krytycznie.

Proces przeciw inżynierom w Moskwie.

Dalsze rozprawy w bolszewickiej komedji sądu.

Moskwa, 21 maja. (PAT.) — Podczas dzisiejszych rozpraw w procesie przeciwko technikom i inżynierom odczytano telegram niemieckiego związku metalowców, zawierający prośbę o dobuszczenie adwokata ze strony ARG w charakterze obrońcy montera Majera. Sad prośbę tę odrzucił. Następnie przesłuchano Bazorowskiego, który przyznał się do winy, oświadczając, iż pozostawał w stosunkach z dawnymi właścicielami kopalni, przysyłał im wyjaśnienia, otrzymywał pieniądze i t. d.

Złote uśmiechy fortuny.

TABELA WYGRANYCH XVII LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

I-sza klasa.

Główniejsze wygrane.

Drugi dzień ciągnięcia.

Zł. 35.000 Nr. 7513.
Zł. 2.000 Nr. 144407.
Zł. 1.000 Nr.: 17488, 143371.
Zł. 500 Nr.: 102258, 110613, 111932.
Zł. 400 Nr.: 102119, 116031.
Zł. 300 Nr.: 19767, 25137, 39547, 52740, 79465, 143964.
Zł. 200 Nr.: 3237, 9896, 19162, 25244, 26709, 38253, 41340, 46720, 47808, 50717, 63983, 65696, 69727, 79463, 116040, 122669, 123075, 129492, 136850, 146672, 149561, 149877.
Zł. 150 Nr.: 5334, 5861, 6406, 12502, 12681, 13921, 15764, 17808, 18097, 18809, 19006, 19077, 19625, 19642, 20730, 24676, 25529, 25997, 27346, 27931, 28271, 31067, 31997, 32015, 37507, 41671, 42471, 43435, 45869, 47121, 49641, 52645, 52811, 54327, 59107, 62196, 64689, 65467, 66834, 67245, 69200, 69549, 77186, 77262, 79984, 80112, 80595, 86634, 88747, 89045, 90942, 92011, 92220, 93637, 93693, 94978, 96304, 98494, 98967, 102853, 105172, 105576, 109839, 113356, 116529, 118048, 118176, 119135, 120423, 123010, 123281, 126232, 128013, 128489, 129056, 305270, 131571, 131785, 132183, 135744, 137474, 141002, 142531, 144052, 151047, 153293, 153567, 154202, 154373, 154711, 154750.

Poważna firma poszukuje

przedawcy ekspedienta

dla swego składu hurtowego. Oparty z podaniem warunków kierować pod „E. H.“ do Administracji „Kurjera Łódzkiego“.

Szukanie dróg porozumienia między Litwą a Polską.

Narady polsko-litewskie w Warszawie.

Pierwsza wspólna konferencja w Prezydium Rady Ministrów.

Warszawa, 21 maja. (Tel. wł.) — Dziś przed południem prezes delegacji litewskiej Zaunius złożył wizytę ministrowi Załeskiemu, p. Wysockiemu oraz odbył konferencję z prezesem delegacji polskiej — Szumlańskim. O godzinie 5-ej po południu odbyło się pierwsze posiedzenie w Prezydium Rady Ministrów. Zagaił obrady przewodniczący Szumlański, na co w serdecznym tonie odpowiedział Zaunius.

Przeważnie regulamin, który postanawia, iż przewodnictwo przypada kolejno prezesom delegacji polskiej i litewskiej, języ-

kiem obrad ma być język francuski, natomiast w podkomisjach dopuszczony jest każdy język.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro celem ustalenia podkomisji.

Jak wiadomo, konferencja ta dotyczy zagadnień tranzytowych i komunikacyjnych. Ze strony litewskiej delegatami na nią są Zaunius i Norgaitis, reszta zaś członków delegacji to eksperci, przeważnie cześć ich mówi po polsku.

LITEWSKIE MODUS VIVENDI.

Berlin, 21 maja. (PAT.) — „Vossische

Zeitung“ w depeszy podaje treść wywiadu udzielonego przedstawicielom prasy przez premiera Waldemara. Oświadczył on odnośnie stosunków polsko-litewskich, że gdyby zawarcie ostatecznego układu między Polską a Litwą okazało się niemożliwe, możnaby wówczas tymczasowo modus vivendi. Umowa z Polską jest niemożliwa, dopóki sprawa Wilna nie zostanie załatwiona. Obecne układy zmierzają do stworzenia modus vivendi między Polską a Litwą.

Niemcy sami się trują przygotowanymi gazami dla innych.

Gigantyczna chmura trującego gazu nad Hamburgiem.

11 ofiar poniosło śmierć, osiemdziesiąt osób dogorywa.

Ludność w panice uciekła z zagrożonej dzielnicy.

Hamburg, 21 maja. (Tel. wł.) — Przy Hofstrasse w pobliżu portu, w składzie fosgenu, gazu, używanego podczas wojny do napełniania t. zw. „Gelbkreuzgranaten“ rozluźniły się wczoraj wieczorem przewoźniki, zawierających gaz o niezwykle trującej sile i fosgen zaczął się ulatniać.

Wielu z zamieszkałych w pobliżu fabryki oraz pośród przechodniów zachorowało wskutek wdychania gazu. Trzy osoby zmarły.

Chmura fosgenu unosi się narazie nad dzielnicą Wilhelmsburg. Z dzielnicy tej nadchodzi wiadomości o coraz to nowych zachorowaniach.

Straż pożarna, zaopatrzona w maski gazowe, usiłuje odeprzeć chmurę fosgenu przy pomocy amoniaku. Telefonicznie zażądano z Berlina dostarczenia większej ilości masek gazowych.

Ludność ogarnęła panika, ponieważ nie wiadomo, w jakim kierunku zwróci się śmiercionośna chmura.

Do godziny 2-ej nad ranem umieszczono w szpitalu w St. Georg 32 osoby. Tylko jedna ich część przeżyła zatrucie.

W dzielnicy Vettel w pobliżu fabryki ewakuuje się całe grupy domów. Ludność opuszcza swe mieszkania, ponieważ wszędzie wojska się niebezpieczny gaz. Ewakuowanych umieszczono częściowo w barakach dla wychodźców linii okrętowej Harpar.

Strażacy, zaopatrzeni w maski gazowe wchodzą do domów, gdzie fala gazu zaskoczyła szereg osób, które leżą bez przytomności.

Policja zamknęła całą dzielnicę dla ruchu kołowego. W pobliskich domkach wie-

śniaków zarekwirowano mleko, którym lekarze usiłują ratować zatrutych.

Dotychczas ogółem zmarło 11 osób. Późnym wieczorem spadł ulewny deszcz który ratuje sytuację.

Katastrofa kolejowa

2 parowozy i 11 wagonów zupełnie rozbite.

Czestochowa, 21 maja. (Tel. wł.) — Po ciąg, zdrażający na nowej linii z Nowych Herbow do Poznania, zderzył się z pociągiem towarowym, idącym z Poznania w kierunku przeciwnym. Skutki zderzenia były fatalne.

Oba parowozy rozbite, jeden z nich wpadł do rowu, 11 wagonów, napełnionych węglem i załadowanych bydłem, u-

legło zupełnie rozbitcu. Kilka osób z pośród służby kolejowej uległo potłuczeniom. Z powodu zatarasowania i uszkodzenia toru na przestrzeni przeszło 400 metrów, pociąg kurierski Katowice—Poznań skierowano na Czestochowe.

Przyczyna katastrofy był wyjazd pociągu towarowego w kierunku Herbow bez zezwolenia dyżurnego ruchu.

Katastrofa samolotu „Bremen“.

Nieszczęśliwy start lotnika amerykańskiego z Greenley Island.

St. John, 21 maja. (Tel. wł.) — Na wyspie Greenley Island przybyły dwa samoloty wojskowe z pilotem Melchiorem, który spadł z nieba opuścił się na ziemię, aby następnie na samolocie „Bremen“ odlecieć do Nowego Jorku.

Wczoraj rano Melchior wystartował z

Greenley Island do Nowego Jorku. Wkrótce po starcie samolot runął na ziemię i doznał bardzo ciężkich uszkodzeń. Szczegółów brak.

Wyniki wyborów w Niemczech.

Łódź, 21 maja.

Cały świat z niechęcią zainteresowaniem oczekiwał wyników niedzielnych wyborów do Reichstagu w Niemczech. Ostatnie fazy propagandy zaciekłego nieprzejednanego, prowadzonej przez nacjonalistów, budziły zrozumiałe zaniepokojenie. Hr. Westarp i inni w swych podburzających mowach występowali otwarcie przeciw uznawaniu klauzul traktatu wersalskiego, domagali się rewizji granic wschodnich Rzeszy i nawoływali do przygotowania odwetowych. Kofa nacjonalistyczno-agrarne specjalny nacisk kładły na nieuznanie granic Polski i zaostreżenie wszelkich z nami stosunków, co odbiło się specjalnie wydatnie na przebiegu rokowań handlowych w szeregu utrudnień i szykan, które rokowania te przewlekły w nieskończoność.

Równocześnie raz po raz wychylające się z za kulis Reichsweltry wieści o uśmiałych zbrojeniach, o obchodzeniu uchwał parlamentu, o tajnych machinacjach i porozumiewaniu się ze sztabem sowieckim, to wszystko tembardziej podrywało zaufanie w szczerość pokojowych zapewnienia, wygłaszanych nazewnierz przez niemieckich mężów stanu, z p. Stresemannem na czele.

Stało się jasne, iż żywioły nacjonalistyczne nabierają coraz więcej pewności siebie i dążą do ostatecznego opanowania polityki niemieckiej pod hasłem rewansu i restytucji monarchii Hohenzollernów. Widmo wskrzeszającego imperializmu teutońskiego i wyciągnięta pięść zemsty stałyby znów przed Europą.

Wybory niedzielne miały więc rozstrzygnąć, za kim pójdzie naród niemiecki i komu złoży votum swego zaufania i swych nadziei na przyszłość. Dziś ta odpowiedź jest już niewątpliwa.

Provizoryczne rezultaty wyborcze świadczą, że bojowe, tchnące nienawiścią i dyszące ślepa żądza zemsty hasła nacjonalistyczne traca swój wpływ na masy niemieckie. Nacjonaliści, grupujący się przede wszystkim w stronnictwie niemiecko-narodowym, ponieśli poważną klęskę, tracąc około 40 proc. swych dotychczasowych mandatów. Siła rzeczy spowodowała to wzmocnienie się partii socjal-demokratycznej, a częściowo i komunistów.

Ostateczne rezultaty wyborów do Reichstagu, według provizorycznych obliczeń, są następujące:

Socjaliści otrzymali głosów 9.027.816
Mandatów przypada 150, poprzednio 131.

Stronnictwo niemiecko-narodowe 4.344.582 głosy, mandatów około 72, poprzednio 111. Centrum 3.612.700 głosów, mandatów około 60, poprzednio 69. Niemiecka partia ludowa 3.094.797 głosów, mandatów około 52, poprzednio 51. Komuniści 3.800.066 głosów, mandatów około 61, poprzednio 45. Demokraci 1.495.238, mandatów około 25, poprzednio 32. Bawarska ludowa 932.649, mandatów 16, poprzednio 19. Partia gospodarcza 1.366.623,

mandatów 23, dawniej 17. Hittlerowcy 777.876, mandatów około 13, dawniej 14.

Ogółem padło głosów 30.336.039. Ilość głosów wyjaśniono w 31 okręgu na 35.

Ewentualne zmiany w wynikach tych mogą być tylko minimalne i zasadniczego charakteru niedzielnej decyzji opinii narodu niemieckiego zmienić nie mogą. A jest ona ze wszechmiar znamienita. Opinia niemiecka odsuwa się od bojowego, nieprzejednanego szowinizmu. Nale-

żałoby to zrozumieć, jako wyraz woli porozumienia z sąsiadami i wejścia w sposób więcej szczerzy a zdecydowany na tory polityki pacyfistycznej.

Rząd, jaki wyłoni z siebie obecny parlament i jego program wyjaśnia, czy tą drogą pójdzie na najbliższą przyszłość polityka Niemiec.

Czesław Gumkowski

—:o:—

ŚWITY POLITYCZNE

Kozły ofiarne chaosu bolszewickiej gospodarki.

Sowiecki akt oskarżenia o roli cudzoziemców w Zagłębiu Donieckim.

Akt oskarżenia w sprawie t. zw. kontrrewolucji gospodarczej w Zagłębiu Donieckim omawia bardzo obszernie rolę cudzoziemców w całej tej aferze. W akcie oskarżenia rojącym się od insynuacji i danych fantastycznych, przytoczono zeznania całego szeregu podsądnych, dotyczące finansowej pomocy niemieckiej dla kontrrewolucjonistów, jako też roli, jaką w sprawie tej odgrywali niemieccy inżynierowie.

Tak np. oskarżony inżynier Matow miał oświadczyć na śledztwie pierwiastkowem, że w roku 1925 względnie na początku roku 1926 zwrócił się do niego inżynier Szadłun, oświadczając, iż otrzymał list od jednego z byłych właścicieli przedsiębiorstw francuskich w Rosji który zapytuje, czy nie możnaby było otrzymać informacji o stanie kopalń Zagłębia Donieckiego, przyczem chodziłoby o informację, mogące interesować oficjalne organy francuskie. Kwestja ta przedstawiona została następnie do rozpatrzenia centralnej grupie organizacji kontrrewolucyjnych, która upoważniła inżyniera Szadłuna do nawiązania kontaktu i podjęcia rokowań w tym przedmiocie z organami francuskimi. W rezultacie sprawa załatwiona została w ten sposób, że Szadłun otrzymał od członków organizacji potrzebne informacje i przesał je następnie zagranicę, za co otrzymał specjalne wynagrodzenie pieniężne.

Inżynier Bratanowski zeznał, że pieniądze od firm niemieckich wpływały w postaci procentów za wykonane zamówienia i doręczane były członkom orga-

nizacji kontrrewolucyjnej za pośrednictwem zatrudnionych w danych firmach inżynierów i techników, którzy celem zmontowania zakupionych zagranicą maszyn przyjeżdżali do ZSSR.

Firmy niemieckie dostarczyły do pewnej z kopalń donieckich maszyny niezdatne do użytku, a inżynier Kuzmicz, który maszyny te przyjął, otrzymał za to 2500 rubli. Według aktu oskarżenia cel tranzakcji tej był dwojaki: po pierwsze firmy zagraniczne, które dobrze wiedziały, iż maszyny te — nie odpowiadające miejscowym warunkom i systemowi pracy, — w krótkim czasie popsują się, chciały w ten sposób zapewnić sobie nowe zamówienie zestrony zarządu kopalń donieckich; po drugie — chciano drogą stosowania nieodpowiednich maszyn spowodować upadek gospodarstwa narodowego ZSSR.

W sprawie finansowania akcji kontrrewolucjonistów ekonomicznych oskarżony Matow rzekomo zeznał na śledztwie pierwiastkowem co następuje: Pieniądze wpływały od roku 1924 do roku 1927 włącznie. Ogółem 50 członków organizacji otrzymywało do 400 rubli miesięcznie. W ciągu trzech lat wydano ogółem około 700.000 rubli.

Skąd byli właściciele kopalń brali te pieniądze nie wiem, — mówi Matow, —

nie wiem, ale przypuszczam, że pochodziły one bądź to od pewnych grup zagranicznych kapitalistów, bądź też od rządu francuskiego".

Działalność organizacji kontrrewolucyjnej w Zagłębiu Donieckim obejmowała jakoby nie tylko sabotaż techniczny w kopalniach, lecz również sabotaż administracyjny w biurach przedsiębiorstw węglowych.

Ostatnia część aktu oskarżenia zawiera rozmaite fantastyczne szczegóły, dotyczące powstania organizacji w Zagłębiu Donieckim i działalności central w Charkowie i Moskwie. Według aktu oskarżenia centrala charkowska organizacji kontrrewolucyjnej założona została w roku 1923. Organizacja była wybitnie konspiracyjną. Większość jej członków w tajemnicę się nie znała. Nigdy nie urządzano większych zebrań. Nie prowadzono również protokółów, by nie dopuścić do istnienia jakichkolwiek dowodów rzeczowych, które świadczyłyby mogły o działalności organizacji.

Centrum moskiewskie, które powstało w terminie późniejszym, kierowane było, — według aktu oskarżenia, — przez inżyniera Rabinowicza. Kontakt organizacji z zagranicą utrzymywali inżynierowie Gubnoj, Jusewicz i Matow.

O czym piszą inni? PRZEGLĄD PRASY.

WYNIKI WYBORÓW W NIEMCZECH.

„Głos Prawdy“:
Rząd kanclerza Marxa, oparty na koalicji centrum z prawicą rozporządzał w parlamencie Rzeszy 270 głosami przeciw 220 głosom demokratów, socjalistów i komunistów. Jeżeli wiadomości o sukcesach wyborczych socjalistów potwierdzą się po dokładnym obliczeniu głosów, powstanie sytuacja, przy której możliwe będzie wskrzeszenie dawnej koalicji weimarskiej. Socjaliści z centrowcami, demokratami, ludowcami z pod znaku Stresemanna i ludowcami bawarskimi utworzyłby blok zwartej większości, liczącej przeszło 300 głosów przeciw niemiecko-narodowym, skrajnej prawicy i komunistom.

Z punktu widzenia pokoju Europy należałoby powitać ten przybliżony wynik wyborów niemieckich z zadowoleniem.

Wzrost głosów komunistycznych w Berlinie i w wielkich centrach przemysłowych nie jest niespodzianką. Horoskopy Moskwy pod tym względem sprawdziły się. Warto tu przypomnieć, że Trocki w wywiadzie z korespondentami niemieckimi przed wyjazdem na wygnanie, ten sukces komunistów w Niemczech przepowiedział.

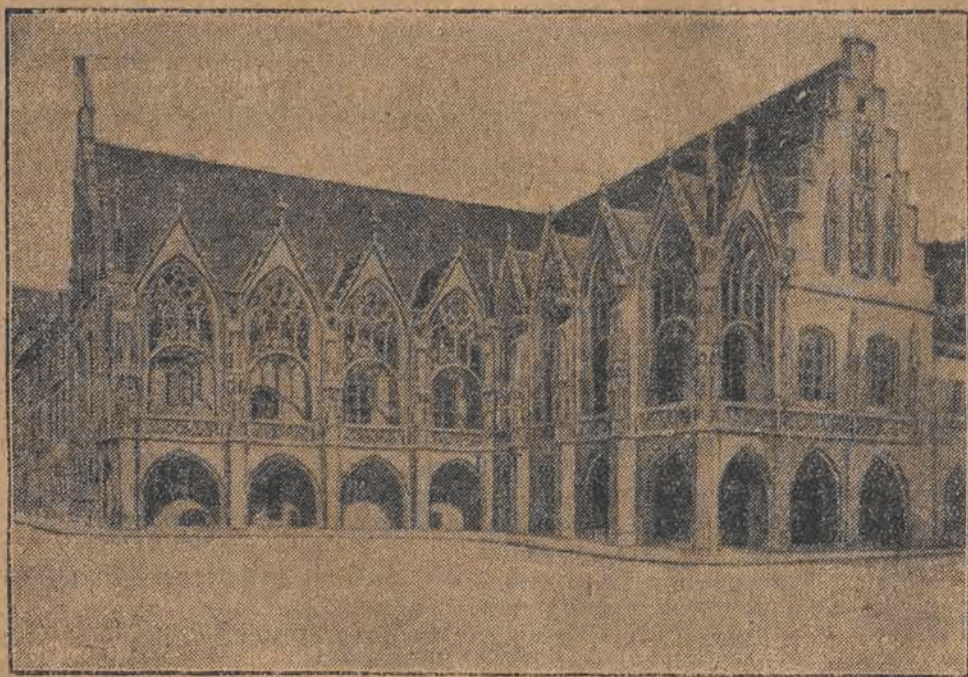
BLOK PROPARLAMENTARNY?

„Kurjer Poranny“ wyprowadza następujący wniosek z obrad sejmowej komisji budżetowej:

Jak widzimy pod hasłem obrony „demokracji

parlamentarnej“ odzywa znów w całej pełni, narazie wstydliwie ukrywany, pęd do współpracy pepeesowsko-endeckiej. To ponowne odrodzenie się tego pędu, pomimo przykrych doświadczeń rządu koalicyjnego, nie może nie skłaniać do postawienia sobie pytania co do źródeł owego pędu. Czy źródłem tem nie jest czasem podobieństwo struktury społecznej obu organizacji, a mianowicie posiadanie przez obie organizacje w swym składzie, poważnych mas drobniemieszczaństwa wywierających wpływ na ich ideologię?

Dzieło architektury.



Na ilustracji naszej staromiejski ratusz w Brunzwicku, wybudowany w 14 wieku, ze swemi pięknymi wieżyczkami w postaci werand letnich (c).

Maj już nadszedł
zanim razem nieproszone piegi
Leschnitzera
masło i mydło usuwają pewnie
najporczywsze
-PIEGI-
W aptekach i drog. masło 3.15, mydło 3.10
gdzie niema: wprost: aptekarz Drancs i S-ka.
Bielako.

Reklama -- to potega!

W sowieckim raju. Jak je i pije dzisiejsza Moskwa?

Większość produktów ludność rosyjska spożywa w stanie, urągającym najelementarniejszym warunkom higienicznym.

w) Trudności, które przeżywa aprowizacja wielkich miast Z. S. S. R., w szczególności zaś stolica sowiecka Moskwa, w tak wielkim stopniu sprzyjają fałszowaniu artykułów żywnościowych, że rząd sowiecki widział się zmuszonym zorganizować specjalne laboratorium dla badania tych artykułów. Urzędnicy laboratorium chodzą po rynku i po sklepach, biorą próbki towarów i poddają je analizie chemicznej.

Moskiewskie „Izwestia” ostatnio ogłosiły wyniki tych właśnie analiz. Okazało się, że na 184 próbek mąki pszennej — 147 było zarażone pleśnią i niebezpieczne dla zdrowia; na 65 próbek mąki żytniej — 37 zawierały składniki tej samej trucizny, co i mąka pszena. Analiza chemiczna chleba, wziętego na próbę ze wszystkich piekarni moskiewskich, ujawniła, że tylko 7,5 proc. wypiekanego w Moskwie chleba nie jest szkodliwe dla zdrowia, w 92,5 zaś procentach, poddanego analizie chleba, wykryto najrozmaitsze dodatki — jak prusaki, zapalki, kawałki sznurków, niedopalki papierosów, kawałki szkła, a nawet ekskrementy zwierzęce.

Mięso oraz wędliny również zawierają najrozmaitsze substancje szkodliwe dla zdrowia. Na 139 prób mięsa — w 90 wypadkach okazało się, że jest ono w stanie niezdolnym do użytku. Szczególnie zaś niebezpieczna dla zdrowia jest kiełbasa sowiecka, do której dodaje się różnych barwików trujących, w kiełbasie tej znalaziono 23 proc. krochmalu oraz znaczny odsetek soli kwasu azotowego.

W fatalnym stanie znajduje się i nabiał, sprzedawany w Moskwie, nie tylko prywatnie, lecz i w kooperatywach sowieckich. Mleko nie tylko jest zanieczyszczone nie tylko z domieszką wody, lecz ustalono, że znajduje się w niem duży odsetek kredy i sacharyny.

W konserwach znaleziono zgniliznę produktów, kwas borny, a nawet ołów. Ogromnie zanieczyszczone jest również piwo, produkowane w browarach moskiewskich. Analiza chemiczna wykryła w niem bardzo dużo mikroflory, pyłu, owadów, a nawet utopionych w piwie myszy i szczurów.

Dodawanie szkodliwych dla zdrowia

substancji często ma miejsce nie tylko w celach zysku, ale i w celach zemsty. Wskutek dotkliwego braku mieszkań w jednym mieszkaniu zwykle mieszczą się kilka rodzin i korzysta ze wspólnej kuchni. Oczywiście w takiej ciasnocie powstają sprzeczki i wzajemna nienawiść. Na tem właśnie tle często zdarzają się wypadki, że mieszkający pod jednym dachem dolewają do herbaty lub innej strawy swoich współlokatorów nafty, sody i t. d. Ostatnio zdarzył się wypadek, że do jedzenia dodano szczypinę, co spowodowało ciężką chorobę całej rodziny.

Sanitarny stan rynków i sklepów sowieckich w znacznym stopniu przyczynia się również do psucia się artykułów żywnościowych i rozpowszechniania chorób epidemicznych wśród ludności stolicy sowieckiej.

Tak przedstawia się stan aprowizacyjny tej samej Moskwy, która za dawnych czasów słynęła ze swego „chlebosiłwa” i obfitowała nie tylko w artykuły pierwszej potrzeby, lecz i w najrozmaitsze smakołyki.

P.



Adenauer, burmistrz miasta Kolonii, który wygłosił przemówienie inauguracyjne w chwili otwarcia wystawy prasowej

Królowa piękności Paryża o sobie.

Jak zostałam „gwiazdą” filmową? Co mówi prześliczna artystka francuska, Suzy Vernon?

w) Niedawno podziwialiśmy w „Ostatnim Walcu” prześliczną, młodzieńką artystkę francuską, Suzy Vernon. Wkrótce ujrzymy ją jeszcze w dwóch filmach pod tyt. „Winnien?” z Willy Fritschem i Bernardem Goetzke oraz „Tajemna Moc” (z życia emigracji rosyjskiej i jej stosunków z misjami sowieckimi).

Czarująca artystka nadesłała wytwórni „Slinks” bardzo interesujący artykuł o sobie, z którego wyjątki zamieszczamy poniżej:

— Ojczyzna moja, Francja, najstarsza z republik europejskich, ma słabość do królowych.

Koronujemy w ostatki (Mardi gras), w pół-poście (mi-carême) i przy wszelkich innych okazjach.

Mamy królowe cnoty, piękności i elegancji, królowe lata i zimy, włosy i jesieni, królowe hal targowych i pralni. Mam wrażenie, że trudno przejść się po Boulevard des Italiens, aby nie spotkać jakiejś królowej.

Byłam i ja raz królową piękności Paryża!

A jak się stało, opowiem...

Gazety ogłosiły wielki konkurs piękności. Odłożyłam gazetę obojętnie na stół. Obok wszakże leżało malutkie lu-

sterko... Spojrzałam w nie... Nie wiedziałam jeszcze wówczas, co to puder i szminki. Miałam młodą, świeżą twarzyczkę. Przypomniałam sobie, że przed kilkoma dniami pewien skromny fotograf z rue Montmartre prosił mnie, obym pozwoliła się sfotografować i wręczył mi właśnie wczoraj odbitkę. Pomyślałam sobie: „Pośle... na wszelki wypadek...” Ani mi się śniło, żeby na mnie zwrócono uwagę.

A jednak — zwyciężyłam!

Drżałam ze szczęścia i ze... strachu. Reporterzy wtoczyli się za mną krok w krok. Zapytywali czy lubię kapustę kiszoną i jakie galezie sportu uprawiam ze szczególnym zamiłowaniem. Odpowiedziałam szczerze, że jak każda Paryżanka jestem straszny łef i dlatego nie holduję sportowi, ani wogóle, ani w szczególności.

Nie wiedziałam jeszcze, że będę już wkrótce musiała usilnie ćwiczyć się w gimnastyce, tenisie, pływaniu i jeździe konnej!

Reporterzy zapisywali skrzętnie każde moje słówko, jak gdybym ujawniała im jakieś niesłychane rewelacje. A potem: pochody triumfalne, magazyny mód nadsyłały mi bajeczne toalety, abym je tylko raczyła włożyć przy tej lub owej okazji, fabryki kosmetyków zasypywały mnie to-

warami. Coty przysłał mi cała skrzynia perfum, kremów, mydeł, wód toaletowych i pudru.

A potem — otrzymałam engagement do wytwórni filmowej i zostałam artystką.

Oczywiście, spisałam się świetnie od razu przy pierwszym filmie, tylko, że film sam się nie udał.

Tak przynajmniej ja twierdziłam, reżyser był wprost przewrotnego zdania.

Ale publiczność orzekła, że ja mam rację, dyrekcja również i odtań wciął filmuje, filmuje, filmuje!...

Miejski Kinematograf

OŚWIATOWY. — Wodny Rynek.

Od wtorku, dnia 22 do poniedziałku dnia 28-go maja 1928 r. w.

— Dla dorosłych —

Bogowie, ludzie, zwierzęta...

Dla młodzieży:

Pat i Patachon w filmie p. f.

Tancereczka.

PAWEŁ MORAND.

(31)

Żyjący Budda.

Przekład J. Iwaszkiewicza.

(Ciąg dalszy).

— Nie może być nic podobnego w twoim umyśle. — ciągnie Rozemary; — ja czuję twą milczącą siłę; czuję, że jesteś zbawicielem. Zdać mi się, że mnie unosisz w powietrze.

Książę-Zebrak podnosi na nią ten przerażony wzrok, który często mięwa, a który nie pozbawiony jest uroku. Pomimo swej oczywistej niewinności ta kobieta niczego się nie boi. Pomimo, że ma miękką skórę jest ona bądź co bądź wnuczką tych ludzi, co strzelali z rewolwerów w traktierniach nie wyjmując oreza z kieszeni, poprzez pantatony. On leka się Amerykanek; już sami ci olbrzymi biali mężczyźni niepokoją, cóż dopiero myśleć o ich kobietach, które są prawdziwymi paniami, gdyż wszystko dla nich pracuje? To wszystko z czem tu należy walczyć pochodzi od nich, zamilowanie do zmian zbytek, ten współczesny kształt szatana.

Rozemary patrzy na księcia:

— Masz czarujące dwa światelka w głębi oczu, Dżali. Masz źrenice w tej chwili tak wąskie, że widać tylko te światelka. Naprawdę zdaje mi się, że cię kocham.

Trzeba znać miłość wschodu, jej długie pracowite zbliżanie się, te nieskończone holdy, które śmieją się posuwać naprzód jedynie pod przykrywką symbolów, które ryzykują tylko grę słów, dyskretnie aluzje poetyckie natchnione przez najlepszych klasyków, żeby zrozumieć jaki efekt to wyznaczenie wystrzelone z tak bliska zrobiło na Dżalim. Zachwiał się starając się być obojętnym.

— Nie trzeba mnie kochać. — odpowiada. — zanim nie zostanie świętym.

— W każdym razie jesteś już wielkim człowiekiem. A ty, kochałeś już?

— Nigdy nie miałem przy sobie, o Cnotliwe Naczynie, innych kobiet prócz kobiet kupnych, niewolnic lub darowanych mi w podarku.

Słońce polerowało to łagodne przygotowanie, którego cienie zacierał piękny dzień letni. Holowniki orały wodę zmieniając na sprężyny odbicia topoli. Był to pejzaż sewrski, niemodnego fioletowego koloru, zużytego do dnia przez impresjonistów, a który znany jest paryżanom tylko dzięki handlarzom obrazów z ulicy La Boétie. Dżali wie, że Francuzi jak Cińczycy lekają się świeżego powietrza. Sam zaś czuły jest na nowość przyrody zachodu, której powabem jest zredukowanie się do ludzkich proporcji, tak dobrze zbudowanej, nigdy nie zmieszanej, nigdy nie pogmatwanej jak natura tropików; faliste szczyty Clamart, Mourouge malowana potem, wapnem, ziemią koloru okry z szybami, które grają na słońcu jak małe inkrustowane lusterka w Syamie. Zamiast zastaje wody, kolczastych owoców, olbrzymich pokrzyw, oto Sekwana łagodna rzeka stworzona dla galijskich plosenek, wino zakorkowane w beczkach smażone ryby, pocałunki drżącej szyl, resztkami palet na drzewnych pniach, a tu i owdzie błysk złota na starych lokomotywach, paciorkach Kolei Obwodowej. Te niewinne miejsca, losem wybrane na głębokie spotkanie dwóch ras podobne były do tych znikomych wsi znaczących dwoma szablami, które na atlasie oznaczają miejsce historycznej bitwy, lub które urosły mimowoli dzięki pokojowemu traktatowi.

Rozemary odpoczywa wyciągnawszy się obok niego.

— Dlaczego uśmiechasz się, Rozemary?

— Dlaczego nie mam się uśmiechać? Jestem córą szczęśliwego narodu, gdzie każdy budzi się gwiżdżąc.

— Ja kocham tylko nieszczęśliwych.

— Mam dużo pieniędzy. — powiada ona. — Uczynimy z nich dużo dobrego. W Ameryce dobroczynność kosztuje

wściekle pieniądze. Niema ubogich. Trzeba ich sprowadzać z bardzo daleka.

Mistyczna jednia tych dwóch młodych serc, zapalnych do dobrego. Czarne i białe ich złęczone palce przypominają klawiaturę. I wówczas podnosi się w Dżalim światłość cieplejsza nad wszystko, czego doświadczał dotychczas; światło mniej jaskrawe niż blask, który otaczał ponad dachami Londynu obraz Doskonałego; światło, przed którym nie musi zniżać oczu i padać na ziemię; wchodzi ono weń jak słońce we wszystkie pory poprzez ubranie rozgrzewa mu krew. Jego czarne ręce otaczają owalną twarz Rozemary, głaszczą jej włosy ucięte jednym zamachem na czole i które same zdają się być ostrzem noża. Nie może się powstrzymać aby nie dotykać bez ustanku tej masy z białego metalu. Połączenie dziwne, nowe. Północy i Południa, Wschodu i Zachodu, pod tem niebem paryskim, na którym niema ani bogów, ani jastrzębi.

Nie zostaną tutaj, — powiada Dżali — za dużo tu przechadzających się, ciekawi mnie otaczają, ścigają mnie dziennikarze. Za nowych czasów skromność stała się czemś tak dziwnym, tak rzadkiem, że ściga uwagę wszystkich. Uważają mnie za bajecznego bogacza, a kiedy poproszę o jedzenie rzucają we mnie kamieniami. Uważają mnie za metysa utrzymanka, za fakira, za derwisza, zjadającego szkło tłuczone. Zdać się może „wynawczynię” z dołu stają się zgorznięciem; teraz pod pretekstem, że oddały swe szaty ubogim, zaczynają chodzić nago. Zresztą Paryż dusi się krytycyzmem i zdycha ze strachu przed śmiešnością. Potrzeba mu jednego objawienia dziennie. Tutaj tylko słowa znaczą; ale głos sam i myśli, które on ubiera i istota rzeczy, która stanowi treść myśli, to nikogo nie obchodzi. Wola tu niewiedzę od wiedzy, aczkolwiek z niej pochodzi jednostajnie narodziny i żaloba, przywiązanie i rozpacz. Rama Kriszna powiedział, że Chrystusa lepiej się widzi od

Wschodu niż od Zachodu. Ale szatana widać lepiej z Paryża niż z Karastry. Szalony jestem! Walczę przeciwko pożądlivości i to w tem mieście gdzie pożądlivość króluje!

— Święci mają powodzenie tylko w krajach, gdzie się ludzie nudzą — powiada Rozemary. — Ale jestem pewna, że wreszcie zatriumfujemy. Wylumacze mojemu bratu Hamiltonowi, co mnie wola ku tobie. On ma dobrą duszę. (Mówiła to jak się mówi: „ma dobrą postawę”). Zrozumie mnie. Pójdę za tobą i będę ci pomagała, ile tylko trzeba będzie.

— Wiec chodź. — powiada Dżali. — Jedźmy. Porzuć wszystko. Wyrzecz się twoich ekstrawagancji. Spal te materje wytkane, zrobione z potu ubogich; ubierz się prosto. Chodź ze mną. Bedziesz otoczona szacunkiem wszystkich, będę cię bronil. Nasz stosunek będzie czysty i doskonały; będę cię nazywał moją siostrą.

I Dżali, również wyciągnięty na trawie, przytula swą głowę do głowy Rozemary, gestem braterskim jak konie na pastwisku.

III.

— Nie jestem święty. Nie jestem Doskonały, — powiada Dżali. — Cień tego drzewa pod którym spoczywam zamiast tkwić nieruchomo jak cień Świętego Figowca nie może się wstrzymać od krążeńia wraz ze słońcem. Jak każdy inny cień. Nie przechodzę rzek nie zamoczywszy odzieży. Ani na kolanach ani na ramionach nie noszę trzydziestu dwu znamion Tych którzy się nie odrodzą. Gdzie są trzęsienia ziemi, błyskawice na wzniesionem niebie, to wszystko, co zwiastowało moje przyszłe wtajemniczenie?

— Uirze je jeszcze. — powiada Rozemary.

Wraca w cień lasu, aby przygotować jedzenie.

Teraz umieścili się w parku Marly, koło stojących stawów, gdzie wyniosłość ziemie przypominała o zburzonym zanku. Noce spędzają w porzuconym telegrafie optycznym. (d. c. n.)

Co dzień niesie?

Maj
22
Wtorek

DZIŚ: Julji P. M.
JUTRO: Dezyderygo B.
Wschód słońca 3.33.
Zachód słońca 19.31.
Wschód księży. 7.07.
Zachód księży. 21.08.
Długość dnia 16.44.
Przybyło dnia 7.45.

DOKSZTAŁCAJĄCE KURSY DLA LEKARZY W CIECHOCINKU.

Stowarzyszenie lekarzy zdrojowych w Ciechocinku w porozumieniu z zarządem zdrojowiska, komisją zdrojową oraz gminą i stowarzyszeniem właścicieli nieruchomości w Ciechocinku, po uzyskaniu aprobaty Departamentu Służby Zdrowia M. S. W., organizuje na wzór wielu zdrojowisk obcych trzydniowe kursy dokształcające dla lekarzy w dn. 2, 3 i 4 września r. b. Komitet organizacyjny, dążąc do postawienia kursów na wysokim poziomie, zwrócił się z prośbą o wygłoszenie odczytów do najwybitniejszych lekarzy, profesorów i docentów, których większość przrzekła już swój współdziałanie w kursach. Uczestnicy kursów mają zapewnione mieszkanie (bezpłatne) w zdrojowisku; nadto poczynione są starania o przyznanie ulg kolejowych dla lekarzy, udających się na kursy. Program kursów ogłoszony będzie we właściwym czasie.

Pobór rocznika 1907.

Jutro, t. j. w środę dnia 23 maja r. b. przed komisjami poborowymi winni się stawić następujący poborowi:

Przed komisją poborową Nr. 1 (Pomor ska 18) poborowi rocznika 1907, zamieszkał w obrębie III komisariatu policji państwowej o nazwiskach na litery: R od Roz, S do Soc.

Przed komisją poborową Nr. 2 (Ogro dowa 34) poborowi rocznika 1907, zam. w obrębie IV komisariatu pol. państwowej, o nazwiskach na litery: L, M, N, O, P, R, S do Su.

Przed komisją poborową Nr. 3 (Zakątna Nr. 82) — poborowi rocznika 1907, zamieszkał w obrębie IX komisariatu policji państwowej o nazwiskach na litery: A, B, C, D, E, F.

Wyżej wymienieni winni stawić się na komisję poborową punktualnie o godz. 8-ej rano w stanie trzeźwym, czysto umyć, z dowodami osobistymi lub zaświadczeniami, wydanymi przez komisariaty policyjne, stwierdzającymi tożsamość osoby, posiadaniem kartami odroczeń służby wojskowej oraz zaświadczeniami rejestracyjnymi, wystawionymi przez Magistrat.

POPIS UCZENIC GIMN. H. MIKLA-SZEWSKIEJ.

Dziewczka gimnazjum żeńskiego Heleny Miklaszewskiej podała do wiadomości rodziców, że produkcje dramatyczno-wokalne uczeń w Teatrze Miejskim odbędą się dzisiaj, tj. we wtorek 22 b. m. Początek punktualnie o godzinie 4 po południu.

35 morgów gruntu magistrackiego zginęło.

Jeszcze echa w sprawie Łagiewnik.

Jak wiadomo, Magistrat zakupił dobra Łagiewniki w ilości 1127 morgów, przyczem kupno było bardzo szczęśliwe, gdyż już dziś wartość tego majątku znacznie wzrosła, nie mówiąc już o przyszłości, gdy te „płuca Łodzi” stanowiąc będą olbrzymią wartość nie tylko materialną, ale i zdrowotną.

Obecny magistrat po objęciu rządów postanowił przystąpić do wstępnych robót parcelacyjnych i wydelegował na miejsce inżynierów dla dokonania pomiarów, niezbędnych przy opracowaniu planu parcelacji.

Jakież było zdziwienie przybyłych na miejsce wysłanników magistratu, gdy stwierdzono, że w granicach oznaczonych wiechami znajduje się tylko 1092 morgi, a reszty ani śladu.

Odkrycie to wywołało zrozumiałe poruszenie w sferach magistrackich i postanowiono dociec, czy już przy kupnie oszukano poprzedni magistrat na 35 morgów,

J. LUKASCHIK, Fabryka Mydła, Tarnowskie-Góry założ. 1845

poleca swe powszechnie znane pierwszorzędne wyroby: mydła domowe—rdzenne, z których prawnie chroniona marka specjalna

MŁOTEK I PERLIK

jako wysoce wartościowy fabrykat pierwszorzędnej jakości zasługuje na specjalne wyróżnienie doskonale specjalnie tłoczony („pillert”) mydłałosetowy w higienicznym, prawdziwie gustownym opakowaniu, jak również wysoce procentowy proszek mydlany marki „POLONIA” niedoścignionej jakości.

Jednorazowe użycie moich wyrobów zapewni mi Waszą stałą klientelę.

Generalne Przedstawicielstwo na Łódź i Województwo. Ignacy Kuczyński i Arnold Karpi, Łódź, ul. Piotrkowska 121. tel. 72-35.

Zakończenie obchodu 37-lecia encykliki „Rerum Novarum”.

Uroczysta akademja w Domu Ludowym.

Wczoraj wieczorem w lokalu Związków Chrz. przy ul. Przejazd 34 odbył się drugi dzień uroczystości z okazji 37-lecia encykliki „Rerum Novarum”.

W przewidzianej programem akademji wzięli udział: J. E. ks. biskup dr. Tymieniecki, starosta grodzki Strzebiński, starosta Rzewski, wice-prezes rady miejskiej

Akcja podwyżkowa w przemyśle włóknistym.

Majstrowie żądają 20 proc. podwyżki a na odpowiedź przemysłowców oczekiwać będą do 29 b. m.

Onegdaj odbył się w lokalu przy ul. Żeromskiego 74 walne zgromadzenie zw. majstrów fabrycznych, na którym szeroko omówiona została sprawa wystąpienia do przemysłowców z żądaniem podwyżki płac. Jako referent wystąpił prezes zarządu związku p. Sienkiewicz, który zakomunikował zebranym, że na odbytem przed kilku dniami posiedzeniu zarządu, uchwalono zwrócić się do przemysłowców z żądaniem podwyższenia płac o 20 proc. Żądanie to umotywowane jest znacznym wzrostem drożyzny, co wpłynęło na zmniejszenie się wartości nabyczonej płac majstrów. Referent wskazał, iż majstrowie fabryczni zmuszeni zostali do podjęcia akcji podwyżkowej z tego względu, że w każdym wypadku udzielania podwyżki robotnikom, przemysłowcy nie rozciągają jej i na majstrów. Referent zakomunikował również zebranym, że związki robotnicze „Praca” i Chrześcijański zwrócili się do zarządu związku majstrów fabrycznych z propozycją podjęcia wspólnej akcji podwyżkowej. Propozycja ta stała się przedmiotem obszerniej dyskusji na posiedzeniu zarządu majstrów fabrycznych, który dośzedł do wniosku, że majstrowie muszą przedewszystkiem liczyć na własne siły.

Zarząd postanowił dać przemysłowcom do dnia 29 b. m. termin na zwołanie wspólnej konferencji porozumiewawczej. Konferencja ta winna się odbyć najpóźniej w dniu 29 b. m. Jeśliby konferencja ta doszła do skutku i przemysłowcy dąliby majstrom piśmienna gwarancja, iż żądania ich zostaną uwzględnione, tem samem akcja majstrów stałaby się zbędną. Gdyby jednak przemysłowcy żądań majstrów nie uwzględnili, to ci ostatni przyłączyliby się do akcji ekonomicznej robotników, solidaryzując się z nimi pod każdym względem i nie cofając się nawet przed podjęciem wspólnej akcji strajkowej.

Wreszcie referent nadmienil, że odpowiednie pismo zostało już do zarządu zw. przemysłowców wystosowane.

Nad referatem p. Sienkiewicza wywiązała się ożywiona dyskusja, w której wy-

dyr. Wolczyński, z Warszawy: ks. senator Jan Albrecht, poseł Błażejewicz oraz przedstawiciele związków i stowarzyszeń chrześcijańskich, społeczeństwa i t. d.

Po odczycie pisma Błażejewicza p. t.: „Encyklika Rerum Novarum” i przemówieniu generalnego patrona związków i stow. chrz. ks. kanonika Rybasa, delegacja zarządu związków wreczyła J. E. ks. biskupowi dr. Tymienieckiemu prośbę do papieża o ustanowienie święta Chrystusa-Robotnika.

Prośba opatrzona podpisami przesłana zostanie na ręce nuncjusza papieskiego w Warszawie.

J. E. ks. biskup wygłosił okolicznościowe przemówienie, przyczem podkreślił znaczenie ruchu chrześcijańsko-społeczno-go wśród sfery robotniczej. Całości akademji dopełniły śpiewy chóralne tow. śpiew. im. Moniuszki, hymn na cześć papieżstwa — Nowowiejskiego i pieśń „Andante Religioso” — solo-skrzypce w wykonaniu E. Pluciennika.

Całość akademji wypadła okazale. Akademję zakończono hymnem narodowym w wykonaniu orkiestry Stow. Robotników Chrz.

Tramwajarze żądają 25 procentowej podwyżki. Pierwszy krok nowego zarządu pracowników tramwaji miejskich.

Wczoraj odbyło się walne zebranie sprawozdawcze związku tramwajarzy. Na zebraniu sekretarz generalny zarządu gł. Związku Prac. Użytk. Publiczn. w Polsce p. Gonerko złożył sprawozdanie ze zjazdu oddziału związku, który odbył się w Łodzi w dniach 4, 5, 6 i 7 maja. P. Gonerko wskazał na doniosłe znaczenie zjazdu, który obradował nad zmianą statutu i potrzebą centralizacji działalności związku. Zjazd wykazał, że Zw. Prac. Inst. Użyteczn. Publicznej zyskuje coraz więcej członków, których liczba wynosi 31.000 zrzeszonych w 70 oddziałach.

Po sprawozdaniu p. Gonerki przystąpiono do wyboru nowego zarządu w skład którego weszli: Józef Marciniak, radny, jako przewodniczący, Aleksander Jędrze-

jewski, jako zastępca przewodniczącego, Antoni Kapuziak — sekretarz, Aleksander Kochański — zastępca sekretarza, Stefan Pawlak — skarbnik, Adam Jerzykowski — zastępca skarbnika; po za tem w skład zarządu weszli pp.: Konstanty Zrnk, Władysław Wardzeński, Leon Dzieciak i Gustaw Job.

W dniu wczorajszym nowy zarząd przedstawił się dyrekcji K. E. Ł., której wreczył jednocześnie pismo z żądaniem podwyższenia płac wszystkim pracownikom K. E. Ł. o 25 proc. oraz wypłacenia trzeciej raty gratyfikacyjnej w wysokości dziesięciodniowego zarobku. Gratyfikacja ta ma być płatna przy urlopie. Jako termin realizacji tych żądań wyznaczono dzień 1 czerwca r. b.

Echa wyborów członków magistratu w Pabjanicach.

Inż. Orłowski został prezydentem miasta.

W dalszym ciągu inauguracyjnego posiedzenia nowej rady miejskiej m. Pabjanic, odbytem w ubiegłą sobotę, dokonano wyboru prezydenta, wiceprezydenta i 4 ławników.

Posiedzenie odbyło się przy wypełnionej po brzegi sali kina miejskiego. Kandydatura dotychczasowego prezydenta prof. Gackiego upadła.

Na prezydenta powołano większością 17 głosów przeciwko 14 kandydata prawicy inż. Orłowskiemu. Wiceprezydentem obrany został poseł Tomczak z NPR.

Mandaty ławnicowskie uzyskali radni: Szymanowski, Dąbrowski, Samuel i Filcer

Jak się dowiadujemy ławnik Szymanowski zrzekł się swego mandatu.

Posiedzenie rady o przebiegu spokojnym zakończyło się o godzinie 2 w nocy. Listę z dokonanych wyborów przesłano do zatwierdzenia urzędowi wojewódzkiemu w Łodzi.

Już w dniu wczorajszym nowy prezydent miasta przejmował częściowo agendy od ustępującego prof. Gackiego.

Następne posiedzenie rady miejskiej, na którym wybranym ławnikom dokonano zostanie przydziałów wydziałów, odbędzie się w początkach przyszłego tygodnia.

Nieuczciwy pracownik poczty.

Spytne machinacje ujawnił przypadek.

Onegdaj przy zbiegu ulic Lutomińskiej i Wróblej, wywiadowca urzędu śledczego zauważył pracownika poczty, opróżniającego skrzynkę listowa. Czynnikiem nieumyślnie, listy bowiem wypadły na chodnik, podczas, gdy wobec odpowiedniego urządzenia automatycznego winny był wpaść do worka. Zaciekawiony wywiadowca obserwowwał w dalszym ciągu pocztowca i stwierdził, że pobierał on listy z chodnika włożył je do kieszeni i wszedł w podwórze jednego z domów. W ustępie zaczął rozrywać koperty, a następnie wrzucać listy do dołu biologicznego. Aresztowano go i doprowadzono do urzędu śledczego. Zatrzymany okazał się Franciszek Drygulski, pracownik pocztowy, do którego ob-

wiązków należało opróżnianie skrzynek pocztowych dzielnicy staromiejskiej. Drygulski zeznał, że od dłuższego czasu znajdował się w krytycznej sytuacji materialnej. Wówczas wpadł na pomysł powiększenia swych dochodów. Wiedząc, iż niektórzy kupcy w celu zaoszczędzenia kosztów wysyłają pieniądze w listach zwykłych, postanowił okoliczność tę wykorzystać. Zepsuł automatyczne urządzenie skrzynek. Listy, które wypadły na chodnik, przeglądał. Kilkakrotnie udało mu się znaleźć w nich znaczniejsze kwoty.

Tego rodzaju manipulacje z listami uprawiał Drygulski od dłuższego czasu. Drygulskiego przesłano do dyspozycji władz sądowych.

Morderca prez. Cynarskiego — Rydzewski przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie.

Dzisiaj w Sadzie Apelacyjnym w Warszawie rozpocznie się proces Kazimierza Rydzewskiego, skazanego przez Sąd Okręgowy w Łodzi na śmierć przez powieszenie za zamordowanie wspólnie ze straconym już Walaszczykiem prezydenta m. Łodzi, ś. p. Marjana Cynarskiego. Oskarżonego broni adw. Hofmoki z Łodzi oraz adw. Hofmoki-Ostrowski z Warszawy. Obrona Rydzewskiego zgłosiła cały szereg świadków odwodowych. (p)

DYŻURY APTEK.

Dzisiaj dyżurują apteki: Sukcesorowie F. Wójcickiego, Napiórkowskiego 27, W. Dąbielecki, Piotrkowska 127, P. Ilnicki i J. Cymer, Wólczańska 37, Leinwebera, Plac Wolności 2, J. Hartmana, Młynarska 1, J. Kahane, Aleksandrowska 80. (p)

Międzynarodowa rewja prasy w Kolonii.

(Wygląd ogólny. — Od gazet pisanych do radja. — Polska — spóźniona. — Co pokazaliśmy światu? — Od 1661 r. do 1928 r.)

W połowie b. m. otwarta została w Kolonii z ogromną pompą międzynarodowa wystawa prasy, pierwszy tego rodzaju pokaz na wszechświatową skalę. Na olbrzymim terenie wystawowym, którego front posiada 5 km. długości, powstało całe miasto hal, kiosków i pawilonów, zawierających historię prasy i jej rozwój we wszystkich państwach świata. Jeden z największych pawilonów przeznaczony został dla wystawców zagranicznych i nosi nazwę „Domu Państw” (das Staatenhaus). Wielkie towarzystwa i koncerty wydawnicze — głównie niemieckie — posiadają również własne pawilony.

Najciekawszy jest dział kulturalno-histeryczny wystawy, w którym zapomocą plastycznych modeli wykazano rozwój gazety w perspektywie historycznej dwóch tysiącleci. Od śpiewów ludowych na pergaminach i najpierwotniejszych druków, od gazet „śpiewanych” i „wybębnianych” — do nowoczesnego dziennika, posługującego się linotypami, maszyny rotacyjną, radjem i telefotografią. Bardzo pomysłowo urządzone zostały pawilony ilustrujące w sposób żywy i pogładowy „życie redakcji nowoczesnej. W specjalnych pawilonach zgrupowano ekspozycje, przedstawiające walkę prasy z cenzurą w Niemczech, rozwój prasy kobiecej, historię prasy robotniczej i t. d., i t. d. Olbrzymi budynek zawiera „przebieg dzienników i czasopism”, gdzie zebrane zostały wszystkie bez wyjątku wydawnictwa periodyczne całej kuli ziemskiej. Bardzo piękna jest wystawa „Książki”, stanowiąca jeden z najbogatszych działów ogólnej ekspozycji.

Wśród kilkudziesięciu państw świata, biorących udział w wystawie, nie brak oczywiście i Polski, występującej zresztą dość skromnie, zarówno pod względem zajmowanej przestrzeni, jak co do ilości i doboru ekspozatów. Niezbyt pomysłowym dla nas momentem było kilkudniowe opóźnienie w wykończeniu budynków działu polskiego, wskutek czego ominęła nas wizyta obecnych na uroczystości otwarcia kilkudziesięciu dyplomatów, rezydujących w Berlinie oraz wszystkich premierów Rzeszy Niemieckiej. Pokaz prasy polskiej ustępuje oczywiście pod wieloma względami nietylko działowi niemieckiemu (który jest na rodzimym terenie), ale również działom niektórych mniejszych państw, jak Danja, Norwegia, Szwajcaria. Do pawilonów najbardziej wzorowych należy również osobno ze względu na polityczno-propagandowy urządzone — pawilon Prus Wschodnich, zawierający całą masę wykresów i druków agitacyjnych.

W dziale polskim, prócz przeglądu czasopism współczesnych oraz interesujących zestawień statystyczno-graficznych opracowanych przez red. Jarkowskiego, znajdujemy dużą ilość prasowych i dziennikarskich curiosów, z których niejedną stanowi cenny dokument historyczny. W zaopatrzeniu tego ostatniego działu — zażytków — współzawodniczą Biblioteka Jagiellońska, Biblioteka Krasieńskich, Archiwum Państwowe i inne instytucje o charakterze biblioteczno-archiwalnym. Wśród rarytasów ekspozycji polskiej wymienić należy „gazety pisane” z XVI w. i pierwszy periodyk polski — „Mercuriusz” z r. 1661 Jana Górczyna, kolekcję

Jutro t. j. 23 maja r. b. o godz. 9.30 rano,
jako w pierwszą rocznicę śmierci
ś. p.
Władysława Różańskiego
najukochańszego męża i ojca naszego, odbędzie się w kościele św. Krzyża nabożeństwo żałobne za spokój Jego duszy.
Żona i dzieci.

prasy powstańczej (1830 r. i 1863 r.) ze zbiorów Rapperswylskich, numery krakowskiego „Życia” (organu Młodej Polski), upstrzone plamami cenzury rosyjskiej, kolekcje prasy żołnierskiej, hektografowanej i drukowanej, fotograficzne odbitki pisma, wydawanego w obozie Benjaminowa, „ozdobione” białymi tytanami wydawnictwa polskie z doby niemieckiej i austriackiej okupacji i t. d. Wzięte razem i chronologicznie, ekspozycje te stanowią mogąca dosadną ilustrację walki słowa polskiego z uciskiem okresu politycznej niewoli. Wśród obiektów doby najświeższej znajdują się m. in. fotografie wystaw prasowych polskich w Warszawie (1916 r.), w Pradze (1922 r.) i w Konstantynopolu (1924 r.).

Z okazji kolonijnej wystawy prasowej i naszego w niej udziału godzi się dać w kilku słowach historyczny rys rozwoju prasy polskiej od jej pierwowoju aż do dni dzisiejszych. *) Pomijając różne pisma

ulotne, pojawiające się już w wieku XV pod nazwami „Relacyj”, „Nowin”, „Awiz” i t. d., za ojca dziennikarstwa polskiego uważać należy drukarza Jana Aleksandra Górczyna, który zaczął wydawać w r. 1661 początkowo w Krakowie a później w Warszawie — „Mercuriusza polskiego ordynaryjnego”, zawierającego wiadomości polskie i zagraniczne. Drugim kolei periodykiem polskim był założony w r. 1698 i wydawany anonimowo łaciński miesięcznik „Mercurius Polonicus”, który zamieszczał wiadomości polityczne, naukowe i treści odcierwane. Obydwa „Mercurjusze” trwały niedługo, taksamo jak tygodnik drukarza z Królewca, Jana Ceniera, założony w r. 1718 „Poczta królewska”.

W ciągu w. XVIII duże zasługi na polu rozwoju i krzewienia dziennikarstwa polskiego położyli ks. ks. Pijarzy („Kurjer Polski”, „Mercuriusz polityczny i historyczny”, „Journal de campagne”, „Gazette de Varsovie”) oraz emigrant, Sas Mizler, założyciel wydawnictw w językach polskim, łacińskim i francuskim. Ożywienie polityczne w okresie, poprzedzającym bezpośrednio Sejm Czteroletni, i podczas trwania tegoż (1764—1794) wywołało poważny wzrost wydawnictw prasowych. Przewodząc wśród nich znaczenie posiadał wychodzący dwa razy tygodniowo „Monitor” ks. Bohomolca (od 1764—1784 r.). W dobie stanisławowskiej i w pierwszym okresie porozbiorowym (do r. 1815) wychodziło rocznie przeciętnie od 8—18 wydawnictw. Z pośród najstarszych pism codziennych, wychodzących po dzień dzisiejszy, wymienimy „Gazetę Warszawską” (1774), „Gazetę Lwowską” (1811) i „Kurjer Warszawski” (1821).

Począwszy od trzeciego dziesiętka ubiegłego wieku, ilość wydawnictw periodycznych polskich aż do r. 1905 wzrasta stopniowo i niemal równomiernie, wykazując największy przyrost w latach ważniejszych wydarzeń historycznych i narodowych. Od r. 1848 datuje się intensywniejszy rozwój prasy w Małopolsce i Wielkopolsce.

*) Cyfry i daty do niniejszego szkicu czerpie z dziełka Stefana Górskiego p. t. „Dziennikarstwo polskie” oraz z publikacji red. St. Jarkowskiego w „Kurjerze Warszawskim” p. t. „Prasa polska od jej zarania do chwili obecnej w świetle liczb” (1661—1927).

kopolsce. Od r. 1863 zaczynają wychodzić pisma polskie w Ameryce (pierwsze „Echo Polskie”, drugie — waszyngtoński „Orzeł” i t. d.). W latach 1831—1881 powstało ogółem 960 wydawnictw, z okresu poprzedniego pozostało 46, co daje razem cyfrę 1006; ponieważ w temże pięcioleciu przestało wychodzić ogółem 888 wydawnictw, utrzymało się zatem 118. W roku 1890 istniało wydawnictw polskich—250, w 1900 — 460, w 1910 — 960, w 1914 (przed wybuchem wojny) — 1178, z tego w Warszawie 265.

Pierwszy okres wojny światowej spowodował ze względów zrozumiałych ogromny upadek tak pięknie rozwijającej się w latach poprzednich prasy polskiej. Z 1178 wydawnictw w r. 1914 — ilość ich zmalała w początkach r. 1915 do... 344, czyli prawie do 1/3. Kryzys ten zresztą był wybitnie przejściowy i już w r. 1918 liczba czasopism polskich podniosła się do 575. Od tego czasu następuje odrodzenie i wzrost prasy polskiej, która ze zmienionych warunków państwowych i politycznych czepie sobie potężny bodziec do życia i pracy. W r. 1920 mieliśmy już 993 wydawnictw, w r. 1925 — 1591, w r. 1927 — 1716. Z ogólnej liczby wydawanych w r. 1926/27 czasopism polskich — przeszło 180 wychodziło po za granicami kraju, z tego: w Ameryce—120 w Niemczech — 15, we Francji — 14 i t. d.

Wśród wydawnictw, ukazujących się na terenie Państwa Polskiego, — przeszło 300 wychodzi w językach obcych, mianowicie: ok. 140 żargonowych, ok. 100 niemieckich, ok. 80 ukraińskich i białoruskich, ok. 10 rosyjskich i 3 litewskie. W r. 1925 wydział prasowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych posiadał w ewidencji 320 czasopism obcojęzycznych. Charakterystyczny jest fakt, iż z pośród istniejących wydawnictw polskich zaledwie ok. 150 posiada rodowód przed wojenny, ogromna zaś reszta datuje swe powstanie z czasów późniejszych, przeważnie z okresu ostatniego dziesięciolecia.

Kończąc ten krótki i pobieżny szkic dziejów prasy polskiej, możemy — nie bawiać się w „prorocztwa” — rokować jej w przyszłości rozkwit najpiękniejszy, a idący w parze z rozwojem czytelnictwa i upowszechnieniem oświaty ludowej. Wzrost potęgi politycznej i ekonomicznej państwa jest niemiernie potężnym motorem wzrostu prasy, która — zyskując coraz nowe uprawnienia i przywileje — bierze na się coraz reżleglejsze zadania i obowiązki. (d)

Przegląd koni.

Jutro, t. j. dnia 23 maja r. b. na przegląd koni o g. 8 rano na plac przy zbiegu ul. Prez. Narutowicza i Tramwajowej winny być doprowadzone konie z obrotu VIII komisariatu pol. państw., należące do właścicieli lub posiadaczy o nazwiskach na listy: O. P. R.

Osoby, uchylające się od stawienia do przeglądu koni, wymienionych w obwieszczeniu, będą karane w drodze administracyjnej w myśl art. 27 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 8 listopada 1927 roku grzywną do wysokości wartości konia lub aresztem do 6 miesięcy.

Popis szkoły śpiewu Bronisławy Oleckiej.

Dorocznym popisem szkoły śpiewu Bronisławy Oleckiej zgrupował muzyczną publiczność, która z zadowoleniem wysłuchała obfitego i urozmaiconego programu.

Szkola zaprezentowała nam tym razem prócz dawnych kilku nowych uczniów. Z młodych adeptów sztuki należy wymienić na pierwszym miejscu Feliksa Wilkoszewskiego, który pomimo tremy zdołał ujawnić swe walory artystyczne: bardzo miłe brzmienie głosu i duże umysłowość. P. Bauerówna posiada głos słaby, niewyrobiony jeszcze, ale sympatyczny, u p. Dutkiewiczówny pomimo nie wyrobionego jeszcze głosu znać już szkołę O. pp. Stefańskim i Sommerze, który rozporządza głosem o średniej skali nic jeszcze konkretnego powiedzieć nie można.

Ze starszych uczniów miło było słyszeć p. Jurdzińska Leokadje, której co roku no tujemy znaczne postępy, sprawiła też słuchaczom prawdziwą przyjemność swoim pięknym głosem.

P. Wiktoryna Abramowiczowa w arjach operowych zarówno jak i w pieśniach Karłowicza podbiła widownię swym ślicznym, choć niezbyt silnym głosem. P. Lubośława Polowska ma głos o rozległej skali i miłym brzmieniu, włada nim umiejętnie (co należy położyć na karb zasług p. prof. B. Oleckiej), wykonała też bardzo ładnie i poprawnie arje z opery „Polawiacze perel” Bizeta i arje „Halki”.

Całość pozostawiła po sobie dobre wrażenie i popis był dokumentem, że pedagogiczna działalność prof. Oleckiej chlubnie się zapisuje w kulturalnym życiu naszego miasta i może się poszczycić skutecznymi wynikami. H.

WALKA Z NIUCZCIWYMI SPRZEDAWCAMI.

Państwowy Urząd Badania Żywności zawiadomił Wydział Zdrowotności Publicznej, iż analiza produktów dostarczonych przez miejskie komisje sanitarne wykazała, że cukierki wzięte od Rajchmana Jakóba (Wileńska 18), lody od Hochmana Joela (Konstantynowska 58) oraz miód sztuczny wzięty od Kona Abrama (Konstantynowska 68) nie nadają się do spożycia i jako produkty szkodliwe dla zdrowia podlegają zniszczeniu. Celem ukarania winnych sprzedaży artykułów spożywczych nie nadających się do spożycia, skierowano powyższe sprawy na drogę sądową.

CHOROBY ZAKAŻNE W ŁODZI.

W ciągu ubiegłego tygodnia, t. j. od 13 do 19 maja r. b. włącznie do Wydziału Zdrowotności Publicznej zgłoszono następujące choroby zakaźne: dur plamisty — przypadków (w poprzed. tyg. 2 przyp.), dur brzusny 10 przypadków (w poprzed. tyg. 8 przyp.), błonica 5 przypadków (w poprzed. tyg. 5 przyp.), błonica 16 przypadków (w poprzed. tyg. 12 przyp.), odra 14 przyp. (w poprzed. tyg. 11 przyp.), krztusiec 6 przypadków (w poprzed. tyg. 6 przyp.), róża 1 przyp. (w poprzed. tyg. 3 przyp.), gorączka połogowa — przyp. (w poprzed. tyg. 7 przyp.). Ogółem 52 przypadków (w poprzed. tyg. 54 przyp.).

KOMU UŚMIECHNELA SIE FORTUNA?

Jak wiadomo, główna wygrana 1-ej kl. 70,000 zł. padła na nr. 89106, sprzedany przez znaną kolekturę S. Jarka, Piotrkowska 22 i Piotrkowska 66. Los obdarzył tym razem 4-ch graczy średniej klasy. Nazwiska ich są trzymane w tajemnicy. Z zawodu są to: pracownik jednej ze spółdzielni miejskich, kupiec branży szklanej, wieśniak z pod Aleksandrowa oraz panna przy rodzicach. Okazuje się, że szczęście stałe sprzyja łodzianom w wyżej wspomnianej kolekturze, zasługującej naprawdę na miano „Najszcześniejszej Kolektury”.

WYCIECZKI TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO.

Od wtorku dn. 22 b. m. w Towarzystwo Krajoznawcze w lokalu przy ul. Al. Kościuszki 17, przyjmuje zgłoszenia na następujące wycieczki, organizowane w czasie nadechodzących świąt w dniach 27 i 28 maja: 1) do Jezior Brodnickich i doliny Drwecy; 2) do Puszczy Kampinoskiej; 3) w Pieniny i Beskid Sadecki; 4) w dolinę Pradnika.

Szczegółowych informacji o programie powyższych wycieczek udziela się w czasie przyjmowania zgłoszeń.

OSTATNIĄ NOWOŚCIĄ jest nieoceniony sześciocyndrowy

SAMO pojawienie się jego było wielkim triumfem. W roku 1926 i 1927 sprzedano 200,000 samochodów marki Pontiac.

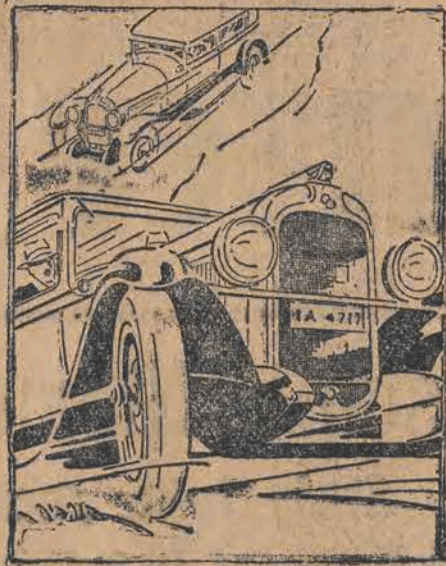
Nowy ten Pontiac Six posiada 21 udoskonaleń.

O wytwornych barwach, zaopatrzonej w piękną karoserję oraz nowe błotniki.

Jest jednym z najbardziej udoskonalonych technicznie samochodów sześciocyndrowych z nowymi chłodnikami, posiada również najnowszej konstrukcji ramy, osie i hamulec.

Piękny ten samochód pierwszorzędnie wykonany Pontiac-Händler, możecie obejrzeć u przedstawicieli firmy.

Czy nie zechcielibyście odbyć również próbną podróż?



PONTIAC SIX

GENERAL MOTORS INTERNATIONAL A/S

Salon Samochodowy ZYGMUNT DMOWSKI

Łódź, ul. Piotrkowska 160—tel. 29-40.

Echa tragedji małżeńskiej przy ulicy Napiórkowskiego.

Potworna zemsta maltretowanej żony.

Mściwa kobieta zamordowała męża, poczem sama odebrała sobie życie.

Wczorajsze „Łódzkie Echo Wiecz.” po dało sensacyjną wiadomość o mroźnej krew w żylach tragedji małżeńskiej, jaka rozegrała się ubiegłej nocy w domu przy ul. Napiórkowskiego 95.

Wysłany na miejsce krwawej tragedji współpracownik nasz zasięgnął garść informacji, tyżących się krwawej tragedji jak i jej przyczyn.

W domu tym od lat 6 zamieszkiwali z 4-letnim synkiem Zygmuntem, 30-letni Piotr i 26-letnia Marianna Rybickcy.

Rybickcy zajmowali dwupokojowe mieszkanie na parterze domu wraz z przylegającym sklepikiem, który obecnie zamienił również na pokój mieszkalny. Aczkolwiek wiek względnie dobrze usytuowani materialnie, Rybickcy nie żyli z sobą w zgodzie i często bili się.

Właściwe nieporozumienia, które główne przyczyniły się do onegdajszej tragedji, datowały się od marca r. b.

W dniu 5 marca Rybicki zameldował w XIV komisariacie policji o ucieczce żony i popełnionej przez nią kradzieży weksli i kontraktu dzierżawnego sklepu.

Przez czas długiej nieobecności zbiegłej żony Rybicki pozostawał w domu, zajęty wychowaniem syna.

Nie mogąc jednak dać sobie rady bez żony, Rybicki pozostawił synka pod opieką krewnych i wyjechał do Włocławka, skąd w dniu 11 maja powrócił do domu z żoną i tegoż dnia cołnal swe oskarżenie o okradzeniu go przez żonę.

Przez kilka tylko dni trwała pozorna zgoda Rybickich, którzy niebawem powrócili do kłótni i bójek. Rozpoczęta w sobotę kłótnia o bardzo drastycznym podłożu, zakończyła się krwawo.

W nocy z niedzieli na poniedziałek sąsiedzi zaalarmowani zostali dochodzącymi z mieszkania Rybickich jękami i płaczem dziecięcym.

Wobec tego, że drzwi mieszkania od strony podwórza były zamknięte, sąsiedzi usiłowali dostać się do Rybickich przez sklep. Lecz i sklep był zamknięty. Zawezwana policja wyważywszy drzwi dostała się do ciemnego mieszkania Rybickich.

Zaraz przy progu w sklepie policjanci ujrzeli nurzającego się w krwi Rybickiego, dalej w przyległym do sklepu pokoju leżała w agonii żona Rybickiego — Marianna z okropnie poderżniętym gardłem. W ostatnim pokoiku siedział na kanapie zapłakany synek Rybickich.

Maltretowana przez męża Rybicka

krwawego wieczoru powzięła myśl zgładzenia męża, zatruwającego jej życie.

Przygotowawszy sobie uprzednio szklankę sublimatu, zadała śpiącemu mężowi kilka głębokich ran brzytwą, przy czem odcieła mu genitalia.

Pod wpływem bólu Rybicki przebudził się i ostatnim wysiłkiem wbiegł do sklepu, chcąc zaalarmować przechodniów.

Okaleczonemu mężowi Rybicka zadała jeszcze kilka uderzeń łomem żelaznym, a kiedy nieprzytomny upadł na ziemię, wróciła do pokoju, chcąc się napić przygotowanej trucizny. Szklanka wypadła jednak z drżących rąk kobiety, która wówczas brzytwą poderżnęła sobie gardło i charcząc, padła na ziemię w kałuży krwi.

Lekarz pogotowia odwiózł Piotra Rybickiego do szpitala przy ul. Drennowskiej. Marianna Rybicka zmarła w karetce pogotowia. Zwłoki jej przewieziono do prosektorium miejskiego przy ul. Łakowej.

Stan Rybickiego beznadziejny.

Dzieckiem zaopeczkowała się rodzina Rybickiej.

Mieszkanie Rybickich po przeprowadzonych oględzinach zostało opieczętowane. Ponura tragedia małżeńska uczyniła w całej okolicy przegnośną wrażeń.

Możliwość wytwarzania 100.000 metrów rocznie obrazów krajowych!

300-metrowe dodatki „nadprogramowe” produkcji krajowej.

10-procentowe ulgi podatkowe dla krótkich filmów polskich.

Z Warszawy donoszą:

Do Rady Miejskiej wpłynął wniosek Magistratu o 10-procentowej uldze podatkowej dla programów, w których wyświetlany będzie 300-metrowy dodatek produkcji krajowej. Oprócz minimalnego (300 metrów) metrażu Magistrat zastrzega, że ulga powyższa stosowana być może tylko do obrazów, wykonanych w ciągu ostatniego sezonu.

O ile Rada Miejska zatwierdzi powyższy wniosek, na porządek dzienny wytwórczości krajowej wpłynęła konieczność produkowania małych filmów, których do tej pory nikt nie robił dla tej prostej racji, że się nie opłacały.

W miejscowych biurach filmowych utarł się zwyczaj, że dodatki do programu traktowane były, jako coś mało wartościowego, za co pobierano minimalną opłatę lub nawet dodawano je bezpłatnie, dla uzupełnienia małowartościowego programu.

O ile będzie zastosowana 10-procentowa zniżka podatkowa, dodatek polski stanie się niezbędnym, niema bowiem w Warszawie takiego właściciela kina-teatru, któryby lekceważył zmniejszenie podatku o 10 proc.

Chodzi teraz tylko o to, czy zamierzona ulga będzie momentem decydującym w sprawie konieczności wytwarzania dodatków 300-metrowych, t. j. czy produkcja taka będzie się kalkulowała handlowo.

Za punkt wyjścia przyjąć należy na po-

czątek wytwarzanie wyłącznie filmów propagandowo-krajoznawczych. Żeby takie filmy miały wartość istotną, muszą być opracowane planowo z uwzględnieniem archeologii, etnografii, folkloru i przez myśl lokalnego. Jeżeli będą ograniczać się tylko do fotografowania martwych obiektów, bez planu naukowego i myśli przewodniej, to znużą się po kilkunastu programach publiczności. Przytem takie martwe obrazy, bez fabuły, mają niewielką wartość eksploatacyjną i nie dadzą zysku odpowiedniego. Trzeba w te obrazki krajoznawcze wcisnąć minimalną fabułę.

A zatem dodatki wspomniane muszą mieć scenariusz, który kosztować będzie minimum 100 złotych. Surowiec (negatyw i próbna kopja) kosztować będzie 600 złotych. Koszta laboratoryjne i druk napiśmów łącznie z montażem, wynoszą 200 złotych. Operator i reżyser obciążają obraz kwotą 300 złotych. Jednym słowem, wykonanie przeciętnego filmu 300-metrowego musi kosztować 1500 złotych.

Jakie są widoki pokrycia kosztów i jakiego takiego zarobku? Przy średniej frekwencji zero-ekranu (2000 zł. dziennie) różnica 10-procentowa w podatku wyniesie od 800 do 1000 złotych, t. zn., że za każdy dodatek 300-metrowy właściciel kina-teatru w Warszawie zapłacić może maximum 400 do 500 złotych. Z drugiego i trzeciego ekranu w Warszawie uzyskać

można jeszcze 200 złotych, t. j. razem powyżej 700 zł. Na ten koniec, bo ekrany prowincjonalne, które nie mają zniżek podatkowych, obowiązujących w Warszawie, znów będą traktować dodatek, jako rzecz mało wartościową, otrzymywaną darmo lub za minimalną opłatą.

Widzimy więc, że chwilowo produkcja dodatków polskich nie opłaca się, bo eksploatacja nie pokryje nawet połowy kosztów. Mówimy chwilowo, bo przypuszczalnie w najbliższej przyszłości stawki podatkowe i ulgi będą zrównane na całym terenie Rzeczypospolitej. Tego rodzaju rozporządzenie będzie możliwe przy centralizacji spraw kinematograficznych, w mającym powstać urzędzie filmowym.

W każdym razie inicjatywa Magistratu Warszawskiego, stawiająca konkretnie kwestję ulg podatkowych za wyświetlanie krótkich filmów polskich, ma znaczenie zasadnicze.

O ile inicjatywa ta nie spotka sprzeciwu w Radzie Miejskiej, a urząd filmowy rozszerzy ją na cały polski teren eksploatacyjny, otrzymamy możliwość wytworzenia 100,000 metrów rocznie obrazów krajowych. Na tych małych obrazkach wykształci się cały legion reżyserów, operatorów, a przedsiębiorcy będą mieli zysk niewielki, ale stały.

E. P.

Z Piotrkowa.

Dnia 13 b. m. odbyło się w Piotrkowie walne zebranie Związku b. Legionistów okręgu piotrkowskiego pod przewodnictwem prezesa związku, p. Marjana Hudeca, wice-prezydenta miasta Piotrkowa.

Po sprawozdaniu z dotychczasowej działalności zarządu i ożywionych rozprawach dokonano wyborów nowego zarządu w składzie następującym: wice-prezydent M. Hudec, Fr. Metzler, naczelnik Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, mec. Józef Nowachowicz, Tomasz Pluta, redaktor „Dziennika Narodowego” Jan Kwiczala, urzędnik kolejowy i Tadeusz Plocharski, urzędnik Okręgowego Urzędu Ziemińskiego.

Po omówieniu spraw natury organizacyjnej postanowiono przystąpić do Wzajemnej Pomocy Legionowej, która ma wkrótce powstać.

W toku obrad wyłoniła się sprawa urzędzenia w tym roku ogólnopolskiego zjazdu legionistów.

Na wniosek red. Tomasza Pluty zapadła jednomyślna uchwała z zaproszeniem tegorocznego zjazdu ogólnopolskiego legionistów do Piotrkowa, jako grodu, ze wszystkich miast polskich najściślej i najserdeczniej związanego z ideą i tradycją legionową.

Zarząd Zw. Legionistów w Piotrkowie, ze swej strony poczyni odpowiednie przygotowania na przyjęcie i pomieszczenie uczestników zjazdu, który odbędzie się w pierwszych dniach sierpnia.

W końcu postanowiono wysłać depechę do Marszałka Piłsudskiego z wyrazami czci i hołdu od ogółu legionistów okręgu piotrkowskiego.

W najbliższym czasie udać się ma specjalna delegacja do zarządu gł. Związku Legionistów w Warszawie i do Marszałka Piłsudskiego celem uzyskania ostatecznej decyzji w sprawie wyboru Piotrkowa Trybunałskiego jako miejsca tegorocznego ogólnopolskiego zjazdu legionistów.

Wiadomości radiofoniczne.

PODRÓŻNI NIE BĘDĄ SIĘ JUŻ NUDZIŁI W POCZEKALNIACH.

Radioklub węgierski w Budapeszcie za instalował w poczekalniach dworców kolejowych głośniki oraz słuchawki celem uprzyjemnienia oraz urozmaicenia czasu podróżnym, czekającym na pociągi. Zaznaczyć należy, iż Radioklub węgierski bardzo dużo przyczynił się do rozwoju radiofonji na Węgrzech, a w najbliższym czasie zamierza wszystkie pociągi pasażerskie wyposażać w instalacje radiowe.

CZYSTOŚĆ ODBIORU ZALEŻY OD SIŁY STACJI NADAWCZEJ.

Amerykańska stacja nadawcza WGY w Schenectady, posiadająca największą moc w świecie, bo aż 100 kw. w antenie, cieszy się wielkim uznaniem wśród amerykańskich radioamatorów dzięki czyści odbioru. Wylądowania atmosferyczne, zwłaszcza w porze letniej, przeszkadzają bardzo w odbiorze audycji stacji mniejszych. Stacja zaś WGY jest tak silna, iż z łatwością daje się wyłączyć wszelkie trzaski atmosferyczne, a odbiór nawet podczas burzy jest zupełnie czysty.

RUCH WYDAWNICZY.

PRZEGLĄD RYBACKI.

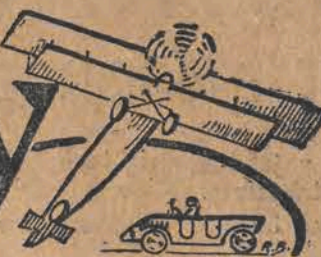
Wyszedł z druku I, i II. numer (kwiecień—maj) Przeglądu Rybackiego, miesięcznika, wydawanego z zasiłku Ministerstwa Rolnictwa przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, w Warszawie, pod redakcją inż. Zbigniewa Sosnowskiego. Nowy organ — jedyne dziś pismo rybackie w Polsce — będzie służył sprawom rybactwa polskiego, uwzględniając w najszerszym zakresie całokształt zagadnień, związanych zarówno z teoretyczną, jak i praktyczną stroną tej galezi produkcji.

Na treść pierwszych dwóch zeszytów przeglądu składają się artykuły prof. dr. Fr. Staffa, prof. dr. E. Schechta, Wł. Kulmatyckiego, inż. Sakowicza, inż. Rzepeckiego, streszczenie cennej pracy inż. Pultorka, porady praktyczne, komunikaty Ministerstwa Rolnictwa oraz towarzystw i instytucji rybackich, rynek rybny, wiadomości bieżące i bogaty przegląd piśmiennictwa.

Pismo utrzymane jest w wysokim poziomie i opracowane bardzo starannie. Estetyczna szata zewnętrzna — dobry papier i druk, dopełniają miłego wrażenia.



Kurjer Sportowy



Sędziowie piłkarscy w Niemczech i w Polsce.

Ciekawa ankieta. Statystyka recenzji sportowych. DZIESIĘĆ PRZYKAZAŃ DLA NASZYCH ARBITRÓW.

Przed niedawnym czasem ukazał się artykuł notariusza Keyla, przewodniczącego Wydziału Spraw. Sędz. w D. F. B., który ma i dla nas tak aktualne znaczenie, iż go w streszczeniu podajemy.

Pomyślny lub niepomyślny rozwój piłkarstwa sportu wymagającego walki w granicach dozwolonych, zależy w niemałej mierze od zdolności sędziów. W trzydziestoletniej znużonej walce zwyciężyliśmy większość przeciwników naszego sportu, lecz aby ich zwycięstwo docna, aby zniknęły resztki uprzedzeń ku nam, należy udoskonalić kadry sędziowskie.

Jest ogólnie wiadome, że im trudniej uzyskać zwycięstwo, im ważniejszy jest wynik spotkania dla danego klubu, tem trudniejsze staje się zadanie sędziego. Dlatego jest zrozumiałe, iż prasa i znawcy sportu, a przedewszystkiem zainteresowane kluby, stawiają wysokie wymagania do kwalifikacji sędziego. Wyraźnie należy przytem podkreślić, że nie bierzemy w obronę tych fanatyków klubowych, którzy są stale podczas zawodów swego klubu oszołomieni, którzy od sędziego wymagają prosto zupełnej nieomyślności, a nawet stroniczości dla swojego pupilka. Należy kroczyć zawsze drogą pośrednią i w tym wypadku można żądać od arbitra możliwie dobrego sędziowania, biorąc jednakże pod uwagę trudności, z jakimi nawet najlepszy sędzia musi się borykać!

W pierwszych dziesiątkach lat rozwoju piłkarstwa niemieckiego nie poświęcano zbyt wiele uwagi na dobre wykształcenie sędziów, a mimo to nie narzekano zbyt wiele na nieumiejętne sędziowanie. Główny powód leży w tem, iż dawniej grano nawet w I. drużynie wesołej bez troskliwości młodego wieku i nie liczone się wogóle z publicznością, gdyż naówczas ani społeczeństwo, ani prasa, ani też władze nie zajmowały się zupełnie naszym sportem, co było poniekąd pożałowania godnym. Jednakowoż walczono z naszej strony z tą apatią aż do skutku, obecnie mamy i publiczność i prasę i władze za sobą, lecz zalety, iż te dobre, stare czasy zgineły bezpowrotnie.

Udział mas w sporcie piłki nożnej ma bowiem swoje ujemne skutki, a najważniejszy jest ten, że nie mamy obecnie tego dawniejszego zadowolenia z gry, gdyż poziom etyczny publiczności obniżył moralną wartość sportu!

Publiczność, tak w lożach jak i na galerji, nie posiada w swej większości sportowego wyrobienia, przybijając na mecz przeważnie nie dla zadowolenia wewnętrznego z pięknej i rycerskiej walki, lecz żadna sensacji i widowiska niczem w cyrku i dlatego ten rozwój cyfrowy i kasowy widzów przyczynia się wybitnie do obniżenia etycznego piłkarstwa i stwarza pseudoamatorów! Jest jasne jak słońce, iż zwolennicy piłkarstwa tego pokroju nie są w stanie i nie chcą nawet ocenić obiektywnie wyczynu sędziego, po za tem brak im podstawowych wiadomości o przepisach, a zresztą przychodzą oni na zawody jedynie w tym celu, aby zobaczyć wygraną swojego pupilka. Gdy zawody kończą się nie po ich myśli, to wtenczas zaczynają zażalenie protestować, zaczynają lżyć sędziego nawet bez najmniejszego powodu i nie cofają się przed czynnym znieważeniem arbitra. Można by sobie co prawda zlekceważyć zdanie tych ludzi, gdyby nie fakt, iż wybrki tego rodzaju mają pewien wpływ na krytykę prasową, a więc pośrednio i na obiektywnych widzów, którzy w ten sposób wyrabiają sobie zupełnie fałszywe zdanie o zdolnościach przeciętnego sędziego. Dopiero w ostatnich czasie zauważono, iż sprawozdawcy sportowi wyrobili sobie bezstronne zdanie, którego odważnie bronią bez względu na sympatje mas. Jednakowoż często jeszcze można się spotkać z kryterjum, iż sprawa sędziowania jest słabo postawiona i dlatego zebrałem rozmaite

recenzje celem wyrobienia sobie bezstronnego sądu.

W pierwszym rzędzie należy stwierdzić, iż sędziowie pracują nad swoim udoskonaleniem pilnie i wytrwale, iż traktują obowiązek bardzo poważnie i że ich organizacje się tym problemem stale zajmują. Najlepiej udowodnić jednakże przez krytyki prasowe, że komunał o niskim poziomie sędziów okazuje się w rzeczywistości bluffem, którym operują bezkrytyczni sprawozdawcy. Zebrałem 197 recenzji z zawodów o mistrzostwo Ligi w południowych Niemczech, które się odbyły w miesiącach październiku i listopadzie 1927 roku. — Otóż wynik tej ścisłej kontroli.

Najlepsza cenzura — świetnie, bardzo dobrze, bez zarzutu i t. d. otrzymało 57 sędziów, czyli 29 procent!

Note dobra, dość dobra, pewny w sędziowaniu i t. d.: otrzymało aż 114 arbitrow, czyli 58 procent!

Ocene średnią — niezły, zadowolający, nie nie zepsuł i t. d. dano 23 sędziom, czyli 12 proc.

Złych sędziów było tylko 3 na 197, czyli 1 i pół procent. Ponieważ kontrolowałem dwukrotnie moje obliczenia, więc omyłka jest zupełnie wykluczona.

Wynik tego badania fachowego okazuje się wręcz rewelacyjnym nie tylko dla laików, lecz nawet dla fachowców. Ponieważ i w innych dzielnicach Niemiec poziom sędziowski się wydatnie podniósł, więc należy przypuszczać, że i tam wyniki t. p. ankiety powinny być również zadowolające. — A więc niema żadnej realnej podstawy, aby wiecznie narzekać na tych sędziów i każdy związek wariant w ten sam sposób zbierać materiał, aby z takimi dowodami w reku zbijać utarte frazesy o nieudolności arbitrow.

Po za tem należy zwrócić się do całej prasy z apelem, aby zechciała częściej i głębiej wnikać w trudności, z jakimi każdy sędzia musi walczyć, aby wzięła pod uwagę fakt niewdzięczności, z którym się arbitrowie spotykają i dopiero wtenczas wydawała swój bezstronny sąd jednakowoż z umiarem prawdziwie inteligentnego człowieka. Przedewszystkiem należy żądać od krytyki, by z pojedynczych wypadków słabego sędziowania nie wyciągała fałszywego wniosku, celem uogólnienia tych sporadycznych i nieumiejętnych niedomagań.

Należy do naczelnych obowiązków nie tylko związków, ale również prasy, aby podnosić autorytet sędziego na boisku, a nie poniżać go.

Z moich poprzednich wywodów nie wynika bynajmniej, iż kwestja sędziowania jest w Niemczech ostatecznie załatwiona, chciałbym tylko sprowadzić krytykę prasową z manowców na dobrą drogę, a po za tem domagam się stałej pracy nad wyszkoleniem sędziów celem ich udoskonalenia.

Sport piłki nożnej stawia do każdego sędziego tak wielkie wymagania, jak to się rzadko w życiu zdarza. Nawet najlepszy osobnik o pełnej wartości moralnej uważany jest jako tylko wystarczający i żąda się od niego następujących zalet:

1. Dokładnej znajomości przepisów.
2. Bystrości wzroku i daru szybkiej obserwacji.
3. Wytrzymałości i zręczności cielesnej.
4. Obznajomości z wszystkimi podstępami graczy.
5. Daru momentalnej decyzji.
6. Umiejętności dosadnych odpowiedzi graczom.
7. Bezwzględnej bezstronności.
8. Wielkiej stanowczości i skromności równocześnie.
9. Łagodności i gruboskórności.
10. Wreszcie naturalnie nieposzlakowanej czci!

Nie chciałbym się zbyt wiele wdawać w przepowiednie, czy znajdzie się dużo osobników nie grzeszących choćby przeciwko jednemu z tych dziesięciu przykazań sędziowskich. A przecież każde towarzystwo ma pretensję o najlepszego sę-

dziego, gdy samo jest zainteresowane, ludząc się przytem nadzieją, iż można ich masami znaleźć u innych klubów, samo jednakże nie daje nic, by polepszyć poziom arbitrow. Jest ogólnie znane, że w towarzystwach i klubach sportowych zbyt mało się poświęca uwagi i czasu nad zaznajomieniem się z przepisami i dlatego należy z tego punktu rozpocząć poprawę, gdyż kluby są tym rezerwuarem, z którego Kolegja Sędziowska czerpie materiał do oszlifowania, a szkło nawet oszlifowane będzie zawsze tylko szkłem, a nigdy brylantem! Jeżeli są nawet słuszne narzekania na nieudolność sędziów, to jedynym środkiem naprawy jest danie dobrego materiału na dobry narybek, który z czasem wyplenii chwasty.

Każdy klub, który będzie się starał dostarczyć Kol. Sędziów dobry i liczny materiał, przyczynia się wybitnie do rozwoju sportu i winien uzyskać za swoją ofiarną pracę nawet nagrodę.

Wkońcu wreszcie apeluję do Wydziałów Gier i Dyscypliny, nie bądźcie łagodnymi w wypadkach obrazy sędziego! Sport nasz jest w zupełności zależny od tego, czy sędzia na boisku jest nietykalny lub też nie, a przepisy podkreślają na każdej prawie stronicy, iż nie wolno jest graczowi krytykować sędziego, używać niewłaściwych gestów, wogóle wyrażać niezadowolone z rozstrzygnięć arbitra!

Kto nie potrafi się do tego wymagania zastosować, ten naraża się na zarzut, iż nie jest prawdziwym sportowcem.

Do wywodów tego niemieckiego fachowca w materji sędziowskiej trudno jest coś jeszcze dodać z naszej strony, gdyż analogiczne warunki, jak w Niemczech panują i u nas. Lecz jeszcze gorzej aniżeli tam jest w Polsce postawiona kwestja materiału sędziowskiego, gdyż klub-



Lili d'Alvarez, mistrzyni Hiszpanji w tenisie i uczestniczka w Wimbledonie, przybyła do Berlina celem wzięcia udziału w turnieju tenisowym. (c)

by przodujące prawie nic nie dają, w zamian za to żądając tylko najlepszych arbitrow na zawody ligowe! Po za tem należy uwzględnić, iż polskie organizacje sędziowskie okręgowe — z wyjątkiem Małopolski — jako też państwa zwana Polskiem Kolegium Sędziów, istnieją nie cały dziesiątek lat, więc daleko im do wieloletniego doświadczenia Niemców i Anglików.

Mimo to pracuje P. K. S. usilnie nad podniesieniem poziomu sędziów polskich chwilowo mniej intensywnie, lecz z całą parą pójdzie praca wykładowa na jesień, po ukończeniu sezonu piłkarskiego, absorbującego wszystkie siły tak sędziów jako też organizacji sędziowskich.

Międzynarodowe zawody kolarskie w Warszawie.

Łodzianin Szmidt (Union) zwycięzca biegu.

Onegdajsze zawody kolarskie na Dynasach zaszczytli swoją obecnością biskup Bandurski i minister Dobrucki.

Wyniki były następujące: na 100 mtr. wygrał Popowski przed międz. graczem Platte. Najlepszy czas wykazał Deschamps, 12,8.

W drugim scratchu międzynarodowym wygrał Schmidt przed Iko.

W meczu lotności w przedbiegach dwa razy wygrał Beaufrant i raz Preiss. Najlepszy czas Beaufranta 12,4.

W biegu premjowym na 10 okrężniach

toru wygrał Oksitucz, drugi Duszyński. W biegu drużynowym na 4000 mtr. wygrała czwórka jeźdźców krajowych: Popowski, Sadeza, Skrzypkowski, Włodarczyk. W biegu drużynowym gości zagranicznych przeciw WTC wygrali goście w 5 m. 14,2 sek. W biegu półdystansowym: Morawski, Obojski, Seyfert. W biegu amerykańskim na 50 km. pierwsza para Preiss, Rüdiger, druga Schmidt, Bar-toszyński, trzecia Oksitucz, Włodarczyk. Czas zwycięskiej pary 1 g. 14 m. 48 sek.

OSTATNIE WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wiedeń. Slovan — Hertha 4:0 (2:0). F. A. C. — Simmering 5:4 (3:1). Vienna — B. A. C. 4:0 (0:0). Wacker — Sportclub 3:0 (2:0). Rapid — F. K. Kladno 4:1 (2:0). Hakoah — Nicholson 0:0.

Budapeszt. F. T. C. — Nemzeti 4:1 (1:1). Bocskaý — Vasas 2:0 (0:0). Hungaria — Kispesti 1:0 (0:0). Ujpesti — 3-ci Okręg 4:0 (0:0). Bastia — Attila 2:1 (0:1).

Praga. D. F. C. — Victoria Žižkov 2:1 (0:0). Toeplitzer F. C. — Cechje Karlin 3:2 (1:1). Slavia — Bohemians 3:1 (3:0).

Hannover. Północne Niemcy — Północna Holandia 3:0 (1:0).

WYŚCIGI KOLARSKIE „MAKKABI”.

Ostatnio odbyły się na trasie Krzywje — Stryków wyścigi kolarskie „Makkabi”, które zgromadziły na starcie 51 zawodników z różnych klubów sportowych Organizacja tej dorocznej imprezy wzorowa. Wyniki poszczególnych biegów przedstawiają się następująco:

I Główny bieg — 40 km. 11 zawodników.
1 Klauzner Teodor (Siła) czas 1.22.30"/100.
2 Strzelec Stefan (P. T. C.).
3 Kołodziejczyk Wacław (Union).

II Bieg juniorów — 15 km. 17 zawodników.

1 Poseł Stefan (Kruschender) w czasie 30.10.
2 Maciejewski Czesław.
3 Muzolf Władysław (T. Z. S.).
4 Jurke Artur (Siła).

III Bieg turystyczny — 10 km. 10 zawodników.

1 Kaźmierczak Bolesław (Orle) czas 21.16"/100.
2 Szulc Wilhelm (Triumph).
3 Bernhard Ferdynand (Szturm).
4 Wittelsolm Samuel (Makkabi).

IV Bieg międzyklubowy — 20 km. 13 zawodników.

1 Szeffel Barłomiej (Union) czas 41.33.
2 Malanowski Franciszek (Resursa).
3 Tyliński Jan (Kruschender).

**KINO
"IMPERIAL"**
Zawadzka 16.
Dziś premiera!

**Wielki program
święteczny** **Niewinne grzesznice** wielki dramat ero-
tyczny w 10 akt.

Tajemnicze handlu żywym towarem. Film niniejszy jest ostrzeżeniem dla matek i córek. Jak uchronić się przed han-
dlarzami żywym towarem. W roli gł. dwie potęgi ekranu **VIVIAN GIBSON** i **WERNER KRAUSS**. Nad programem ko-
medja amerykańska w 2 aktach. Początek w dni powszednie o godz. 5 po poł. w soboty, niedziele i święta o g. 2 pp
Orkiestra pod kierunkiem **p. S. Estreicha**.

**Od stóp
do głów**



Włosy i paznokcie
BERSONA!
Zapewniają one dojrzałość i elastycz-
ność, chodu, bez którego nie będziecie
się już mogli obyć

Foto- i Kino Aparaty
oraz wszelkie przybory poleca na dogodnych warunkach
J. MORGENSTERN, Łódź, Piotrkowska № 47
(róg Zielonej) tel. 20-63.

**Doktor
W. ŁAGUNOWSKI**
Choroby skórne
weneryczne i
moczopięciowe
Gdańska 42
Przyjmuje: od 9 do
10 1/2 r., od 1-2
pp. i od 8-9 wiecz.

Wszyscy winni zaopatrzyć się w obuwie firmy „POLANIN”
wł. **A. KWIATKOWSKI,**
Główna Nr. 52, róg Kilińskiego
bowiem tylko tam nabyć można eleganckie, modne
i trwałe obuwie po najniższej cenie. Kilkanaście tysięcy stałych odbiorców.
Przyjdźcie, a przekonacie się. Nikogo zawód nie spotka.

**Meble!
Dywany
Łózka metalowe
Meble klubowe
Meble kuchenne
Białe garnitunki
panieńskie**
W wielkim wyborze po niskich
cenach i na dogodnych wa-
runkach poleca
**MAGAZYN MEBLI
Wł. Romiszowskiego**
Piotrkowska Nr. 116
I piętro front, tel. 2161.

**Zarząd Fabryki Maszyn i Odlewni Ze-
laza Müller i Seidel, Sp. Akc. w Łodzi.**

podaje do wiadomości pp. Akcjonariuszów, że w dniu 16 czer-
ca r. b. o godz. 17, odbędzie się w lokalu Zarządu Spółki w
Łodzi przy ul. Stef. Żeromskiego 96:
**Placé Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonar-
iuszów**
z następującym porządkiem dziennym:
1. Zatwierdzenie bilansu i sprawozdania Zarządu za rok
1927 oraz zatwierdzenie sprawozdania Komisji Rewizyjnej,
2. Podział zysku.
3. Zatwierdzenie planu operacyjnego i budżetu na 1928 r.,
4. Wybór Zarządu i Komisji Rewizyjnej,
5. Wolne wnioski.

Nr. sprawy IC. 225/27. Sek. I. Z. 201/26.
**DECYZJA
w Imieniu Rzeczypospolitej
Polskiej.**

Obecni: Przewodniczący Wice-Prezes J. Krajewski-Kukiel
Sędziowie: W. Leśkiewicz i St. Maltz, Sekretarz: apl. Rzepkie-
wicz.
Sąd Apelacyjny w Warszawie na posiedzeniu publicznym
dnia 20 grudnia 1927 r./3-17 stycznia 1928 r. rozpoznawał spr-
wę z podania Julji Bazylewskiej o unieważnienie utraconych ty-
tułów na okaziciela na skutek skargi patentki od decyzji Sądu
Okręgowego w Łodzi z dnia 23-30 marca 1927 r., zważywszy: że
decyzją zaskarżoną Sąd Okręgowy oddalił wniosek patentki o
unieważnienie listów T-wa Kredytowego m. Łodzi, co do któ-
rych tenże Sąd prawomocną dziś decyzją z dnia 27/VI-1921 roku
dopuszczył środki zabezpieczające; że odmowę swą Sąd Okrę-
gowy uzasadnia twierdzeniem, że po 1/V-1925 r. sprawy o unie-
ważnienie tytułów na okaziciela są we właściwości nie sądów,
lecz Głównego Urzędu Likwidacyjnego; że pomijając, iż cytowa-
ne w decyzji zaskarżonej przepisy, nie potwierdzają poglądu są-
du, należy mieć na względzie, że sprawa niniejsza rozpoczęta
została nie podaniem o unieważnienie tytułów z dnia 12/III-1927,
lecz znacznie wcześniej, a mianowicie podaniem o dopuszczenie
środków zabezpieczających z dnia 13/V-1921 i że zapadła z tego
podania decyzja z dn. 27/VI-1921 Sąd Okręgowy wiąże; co się
zaś tyczy terminu, wskazanego w art. 12 ustawy p. 405/1919 r.
to ani termin ten, ani art. 12 nie mają zastosowania do sprawy
niniejszej, gdyż nie idzie tu o tytuły, „znajdujące się w bankach
zamiejscowych”, lecz o tytuły skradzione, a co do takich tytu-
łów ustawa nie przewiduje ani podania przez Ministra Sprawie-
dlwości do wiadomości publicznej przywrócenia normal-
nych warunków, ani terminu na wznowienie oświadczenia po-
szkodowanego o „istotnie” nastąpienie utracie, która w wypad-
ku kradzieży była op początku i odrzutu istotna; że wobec
wyższego oraz wobec należytego ogłoszenia decyzji zabezpie-
czającej i upływu oznaczonego w niej terminu na złożenie za-
bezpieczonych tytułów lub zgłoszenia pretensji, podanie patent-
ki ulega uwzględnieniu; przeto i z mocy art. 791 U. P. C. Sąd
Apelacyjny postanowił: zaskarżoną decyzję Sądu Okręgowego w
Łodzi uchylić; listy zastawne Towarzystwa Kredytowego miasta
Łodzi 5-cio procentowe za Nr. 10702 na 3000 rubli, Nr. Nr.
25409, 28950, 29472, 29653, 29654, 29655, 29656, 29657, 29658, 29659
29660, 31401, po 1000 rubli, 45286, 45287, 45922, 47310, 47311,
47312, 47557, 47558, 48342, 48953, 48954, 48955, 53033, 54456 po
500 rubli, 65326, 66731, 66732, 66801, 66802, 66803, 66804, 66805,
67535, 67604, 67605, 67607, 67608, po 250 rubli, 87609, 89650, 90241
92349 po 100 rubli; 4/2 procentowych za Nr. 6554, 9188, 11024,
12483 po 1000 rubli, 20704, 24370, 25367, 28111, 28141, 28586,
28946, 28950, 30479, 32799 po 500 rubli unieważnić i zlecić Są-
dowi Okręgowemu dokonanie zarządzeń, wskazanych w art. 8
ust. z dnia 26 lipca 1919 (D. U. Nr. 67 p. 406).

Do akt. Nr. 743/28 r.
Ogłoszenie.
Komornik przy Sa-
dzie Okręgowym w
Łodzi **STANISŁAW
DULKOWSKI**, zam.
w Łodzi, przy ulicy
Gdańskiej Nr. 6 na
zasadzie art. 1030
Ust. Post. Cyw. o-
głasza, że w dniu
30-go maja 1928 r.,
od godz. 10-ej rano
w Łodzi, przy ul.
Zakątnej nr. 39,
odbędzie się sprze-
dać przez licytację
ruchomości należą-
cych do firmy „Wy-
twórnia Maszyn
Miyńskich Inż. Fran-
ciszek Pałuszowski”
i składających się
z maszyn do pi-
sania i kasy ognio-
trwałej, ocenionych
na sumę 550 zł.
Łódź, dn. 21-IV-28 r.
Komornik
S. DULKOWSKI.

Do akt. Nr. 719/28 r.
OGŁOSZENIE
Komornik przy Sa-
dzie Okręgowym w
Łodzi **STANISŁAW
DULKOWSKI**, zam.
w Łodzi, przy ul.
Gdańskiej Nr. 6, na
zasadzie art. 1030
Ust. Post. Cyw. o-
głasza, że w
dniu 30-go maja
1928 r. od g. 10 rano
w Łodzi, przy ulicy
M. Cegielińskiej pod
Nr. 7 odbędzie się
sprzedać przez licy-
tację ruchomości,
należących do Szmu-
la Herca i składają-
cych się z mebli,
kasy ogniotrwałej i
maszyn do szycia,
ocenionych na su-
mę 645 zł.
Łódź, d. 21-V-28 r.
Komornik
S. DULKOWSKI

Do akt. nr. 722 i
723/28,
Ogłoszenie
Komornik przy
Sądzie Okręgowym
w Łodzi **S. DUL-
KOWSKI**, zam. w
Łodzi, przy ulicy
Gdańskiej pod nr. 6
na zasadzie art. 1030
U. P. C. o-
głasza, że w dniu
29-go maja 1928 r.
od godz. 10 rano w
Łodzi przy ulicy
Złotej pod nr. 66
odbędzie się sprze-
dać przez publiczną
licytację ruchomości
należących do
Gerszona Ledera w
fabryce Ludwika
Kalzerbrehta i skła-
dających się z 16
sztuk bostonu pół-
wielbłądowego po 30
metrów sztuka oce-
nionych na sumę
1.500 zł.
Łódź, dn. 21-V-28 r.
Komornik
S. Dulkowski.

**Zakład wyrobów
Skórzano-Galanteryjnych**
J. Jabłoński i S. Moskuzubski
Łódź, ul. Główna 11 przy Piotrkowskiej
POLECAMY:
Walizy wszelkiego rodzaju oraz Sakiewki
i Torebki damskie, Portfale, Papierofniece
Teki, Teczki, Tornistry, Paski bagażowe
oraz wszelkie przedmioty w zakres wy-
twórczości wchodzące i reperacje. ---
Wyrób własny. — Ceny umiarkowane

Institut de Beauté
Anna Rydel,
(Diplômée de l'Université de Beauté
Paris)
Cegielińska 19, m. 8. tel. 69-92
Pielegnacja skóry i włosów. Specjal-
ne masażé twarzy i ciała. Masażé
odtłuszczające. Usuwanie zmarszczek,
brodawek, piegów, wągrows i innych
defektów cery. Usuwanie włosów.
elektroliza. Elektroterapia. Solix.
Przyjm. od 10-ej do 8-ej wiecz.

Do akt. nr. 403/28 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik przy
Sądzie Okręgowym
w Łodzi **TEOFIL
STANISZ**, zam. w
Łodzi, przy ul. Kon-
stantynowskiej 51,
obwieszcza, że w d.
03 maja 1928 roku,
od godziny 10-ej
rano, w Łodzi przy
ul. Sakolnej nr. 17,
odbędzie się sprze-
dać przez publiczną
licytację ruchomości
należących do Dawi
Fajmaza i Idy małż.
Izbickich i Lajba
Warszawskiego i
składających się z
maszyn do szycia
firmy Singer, oce-
nionych na sumę
600 zł.
Łódź, dn. 18-V-28 r.
Komornik
S. Dulkowski.

Obwieszczenie.
Komornik przy
Sądzie Okręgowym
w Łodzi **TEOFIL
STANISZ**, zam. w
Łodzi, przy ul. Kon-
stantynowskiej 51,
obwieszcza, że w d.
03 maja 1928 roku,
od godziny 10-ej
rano, w Łodzi przy
ul. Sakolnej nr. 17,
odbędzie się sprze-
dać przez publiczną
licytację ruchomości
należących do Dawi
Fajmaza i Idy małż.
Izbickich i Lajba
Warszawskiego i
składających się z
maszyn do szycia
firmy Singer, oce-
nionych na sumę
600 zł.
Łódź, dn. 18-V-28 r.
Komornik
S. Dulkowski.

Przetarg.
Magistrat m. Łodzi ogłasza publiczny przeta-
rg na urządzenie filtru biologicznego na po-
sesji miejskiej domów dla pracowników miej-
skich przy ul. Podmiejskiej.
Termin składania ofert upływa dnia 30-go
maja 1928 roku o godzinie 12-ej. Tegoż dnia
nastąpi otwarcie ofert o godz. 14-ej w pokoju
nr. 43.
Ślepy kosztorys i warunki przetargu otrzy-
mać można w Magistracie, pl. Wolności 14, III
p. w pokoju nr. 52.

**Zakład Blacharski
ALB. WALLIS, Łódź**
ul. Wólczańska Nr. 85 ist. odr. 1879
Zawiadamia iż otrzymał telefon nr. 73-54,
przyjmuje wszelkie roboty blacharsko-budowla-
ne i fabryczne. Wyroby galanteryjne.

**Kufry
Walizy**
Torby damskie, teki, portfele, pasy
koalicyjne, siódła, uprzęż na konie i t. p.
poleca
S. SKARZYŃSKI
ul. Piotrkowska 133.

**Technik budowlany
potrzebny od zaraz na zastęp-
stwo**
Zgłoszenia osobiste ze świadectwami St. Główno,
koło Łowicza. Osiny—fabryka Norblina.

**Pończochy
i Skarpetki**
POLECA
w najrozmaitszych gatunkach i kolorach kra-
jowe, zagraniczne i własnego wyrobu po
CENACH UMIARKOWANYCH
JULIA MACHER
Łódź, Piotrkowska nr. 129.

Do akt. nr. 20-28 r.
Obwieszczenie.
Komornik przy
Sądzie Okręgowym
w Łodzi, **K. Susin**
zam. w Łodzi przy
Szkolnej Nr. 14, na
zasadzie art. 1030
U. P. C. o-
głasza, że w dniu 30 maja
1928 r. od g. 10-ej
rano w Łodzi przy
ul. Drownowskiej
pod nr. 102, od-
będzie się sprze-
dać przez publiczną
licytację ruchomości
należących do fir-
my „R. Neldner i S-ka”
i składających się na
1.800 zł.
Łódź, d. 9-V-28 r.
Komornik
K. Susin

